Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 242 | Kraków, poniedziałek 18 października 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.870

Przygotowania do nowej sesji sejmowej

Zamknięcie sesji sejmowej w dniu 2 października było pierwszem od wybrania tego Sejmu w listopadzie 1922 r. Był to nowy fakt, bez precedensów, ale przewidziany w uchwalonej przez Sejm zmianie konstytucji (art. 3). Powstała tedy kwestja, kiedy ma się zacząć nowa sesja Sejmu. I na to daje odpowiedź ustawa o zmianie konstytucji. Mianowicie art. 3 ustęp 6 postanawia, że rząd przedkłada Sejmowi projekt budżetu nie później niż na 5 miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego. Ponieważ następny rok budżetowy zaczyna się 1 kwietnia 1927, projekt budżetu musi więc wpłynąć do Sejmu najpóźniej 1 listopada, czyli że najdalej w tym dniu musi być nowa sesja Sejmu otwarta.

Wedle obiegających pogłosek sesja Sejmu rozpocznie się 30 października przez przesłanie do kancelarji marszałka preliminarza budżetowego. Otwarcie nowej sesji ma się odbyć w sensacyjny sposób: wygłoszeniem ekspose politycznego przez premjera marszałka Piłsudskiego. Wprawdzie jest tradycyjnym zwyczajem, że przy przedkładaniu budżetu minister skarbu wygłasza ekspose, jest to jednak z reguły mowa fachowa, mowa oświetlająca i wyjaśniająca całokształt położenia finansowego, którego widomą oznaką jest właśnie preliminarz budżetowy.

Tym razem wśród szczególnych okoliczności, w jakich obecny rząd powstał i pracuje, zamiast zagajenia fachowego ma być mowa polityczna, wygłoszona przez szefa rządu. I ten fakt nie byłby niczem niezwykłem, gdyby nie chodziło o osobę, która jest szefem rządu. Marszałek Piłsudski, który dotychczas w ciągu 8-letniego istnienia państwa sprawował w niem funkcje naczelne, ani razu nie stawał przed pełnym Sejmem, a swoje enuncjacje polityczne wygłaszał na odczytach albo publikował je w prasie. Teraz chce zrobić wyjątek i z pewnością dobrze robi, wysuwając swój program z tąsamą otwartością, z jaką wysunął swą osobę.

Gdy marszałek Piłsudski tworzył swój gabinet i przyjął w jego skład b. premjera prof. Bartla jako ministra bez teki, któremu dano nieistniejący zresztą urzędownie tytuł wicepremjera, ogólne było mniemanie, że stało się to dlatego, ponieważ Piłsudski nie chce zjawiać się w Sejmie i dlatego naznaczył zastępcę, którego zadaniem będzie bronić polityki premjera wobec spodziewanych na nią ataków. Z tem mniemaniem łączono i inne, mianowicie że Piłsudski chce i nadal zajmować się wyłącznie sprawami wojskowemi, pozostawiając ministrom resortowym nadawanie kierunku politycznego i gospodarczego, wedle uchwał ciała zbiorowego tj. Rady ministrów. Jeżeli więc sprawdzi się pogłoska, że Piłsudski wystąpi przed Sejmem z mową polityczną, oznaczałoby to przemianę w zapatrywaniach na jego plany, byłoby wprost podkreśleniem, że premjer chce utrzymać w swych rękach także i na zewnątrz kierunek polityczny rządu.

Pod tym kątem widzenia otwarcie nowej sesji sejmowej nabiera szczególniejszego znaczenia. Nie ulega wątpliwości, że prawica będzie kontynuowała swą walkę, którą tak skutecznie rozpoczęła we wrześniu. Będzie też miała cały szereg okazji do załatwiania swych porachunków z rządem nietylko na tle budżetu, ale także na tle już dokonanych i jeszcze zapowiedzianych dymisji i nominacji na wysokich stanowiskach administracyjnych. W dodatku prawicy dostała się do wyzyskania taka gratka, jaką dla niej jest napad na Zdziechowskiego — ile to razem daje okazji do wygłoszenia siarczystych mów, do wniosków o wotum nieufności, jednem słowem — do podstawienia rządowi nogi z widokami — wobec stosunków liczbowych w Sejmie — powodzenia.

Sesja zapowiada się tedy niewątpliwie burzliwie. A tymczasem otwarciu śluz wymowy stoi na przeszkodzie — termin, w jakim budżet musi być uchwalony. Ustanawia go cytowany wyżej artykuł zmienionej konstytucji na 3 i pół miesiąca dla Sejmu a na 30 dni dla Senatu. Daje to razem 4 i pół miesiąca, czyli że budżet musi być uchwalony do połowy marca, względnie — o ile Senat zrobi w nim poprawki — o jeszcze 15 dni później tj do końca marca. Byłoby dla Sejmu katastrofą, gdyby z jakichkolwiek powodów termin ten nie został dotrzymany. Wchodzi wówczas w życie dalszy ustęp cyt. art., wedle którego prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet jako ustawę w brzmieniu projektu rządowego. Takie zakończenie kilkumiesięcznych narad w plenum i komisji, bo narady odbyć się muszą, a można je przedłużyć lub skracać, zadałoby Sejmowi ostatni cios w oczach opinji publicznej i byłoby jeszcze jednem usprawiedliwieniem żądania bezzwłocznego rozwiązania i rozpisania nowych wyborów.

Jakie rząd ze swej strony robi przygotowania na tę sesję? W krajach, gdzie władza ciała ustawodawczego nie jest fikcją, jest zwyczajem, że przed nową sesją odbywają się konferencje między rządem a popierającymi go stronnictwami w celu przygotowania się na wszelkie ewentualności. U nas o takich konferencjach nie słychać, a po prawdzie niewiadomo nawet, z kim mogłyby się odbywać. Nie jest przecież wcale ustalonem, które stronnictwa popierają rząd bezwzględnie, które gotowe to robić warunkowo, a natomiast dokładnie wiadomo, które są przeciw niemu. W tych warunkach nic dziwnego, że nowa sesja stoi pod znakiem niepewności i nie można dziś, na 2 tygodnie przed jej rozpoczęciem, powiedzieć z pewną dozą prawdopodobieństwa, po czyjej stronie są lepsze szanse: czy po stronie rządu, czy po stronie Sejmu. Już samo postawienie sprawy w tej formie świadczy, że Sejm żyje w stanie nienormalnym i że koniecznem jest, aby ta nowa sesja była — ostatnią.

Sprawa honorowa redaktora „Głosu Narodu“

W numerze 234 „Głosu Narodu“ z dnia 10 października br. pojawił się artykuł p. t. „Nie należy milczeć!“, którego autor w wysokim stopniu obraził honor Żandarmerji Wojskowej. Gdy jako zastępcy honorowi Korpusu oficerów 5 Dyonu Żand. Wojsk. zgłosiliśmy się w redakcji „Głosu Narodu“ dnia 11 bm. o godz. 12-ej u redaktora odpowiedzialnego Jana Matyasika, odmówił on wyjawienia autora powyższego artykułu, wobec czego został przez na wyzwany.

Na wyzwanie nasze oświadczył nam, że pojedynek z punktu widzenia prawnego uważa za niedopuszczalny a zastępców honorowych nie wyznaczy. Ponieważ takowych w przepisanym terminie nie wysłał a ponadto fakt wyzwania ogłosił w szczegółach w artykule „Głosu Narodu“ Nr. 236 z dnia 13 października 1926, p. t.: „Żądanie satysfakcji honorowej za artykuł“, w którym wyraźnie odmówił satysfakcji honorowej, złamał artykuł 72 Kodeksu Honor. Boziewicza, skutkiem czego spisaliśmy jednostronny protokół po myśli art. 120, pkt. C. powyższego kodeksu honor., w którym uznaliśmy p. Jana Matyasika za człowieka niehonorowego, niezdatnego do udzielenia satysfakcji honorowej. Protokół powyższy został wymienionemu redaktorowi dnia 12 bm. listem poleconym przesłany.

Nadmieniamy, że wyjaśnienie sprawy zatargu honorowego z Korp. Ofic. 5 Dyonu Żand. Wojsk. p. Matyasika Jana w wyżej cytowanym artykule nie wytrzymuje krytyki, gdyż żądanie satysfakcji honorowej w pojęciu Kodek. Honor. nie jest równoznaczne z żądaniem pojedynku, a każdy gentleman, zastępca honorowy winien dążyć do pokojowego załatwienia danej sprawy honorowej, — do czego i my zmierzaliśmy, pojedynek zaś jest li tylko przykrą ostatecznością w razie niemożności dojścia do porozumienia.

Zastępcy honor. Korp. Ofic. 5 Dyonu Żand.:
Kapitan Ozalst Jan,
Kapitan Miś Tadeusz.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Minister pracy i opieki społecznej w Białej i Bystrej

We środę, 13 października bawił w Białej minister pracy i opieki społecznej Dr. Jurkiewicz. Wizyta p. ministra była nieoficjalną a polegała specjalnie na zwiedzeniu powiatowych Kas chorych w Białej i Bielsku, oraz sanatorjum Związku Kas chorych w Bystrej. Ministrowi towarzyszyli radca ministerjalny p. Kachanowicz, oraz dyr. Urzędu ubezpieczeń ze Lwowa Dr. Szkodziński, nadto prezes Zw. Kas chorych z Krakowa tow. Dr. Kunicki, oraz dyr. tegoż Związku tow. Klemensiewicz.

Ministra oczekiwali przy ul. Żywieckiej przedstawiciele Kasy chorych w Białej i Bielsku. O godzinie 2 popołudniu nadjechały od strony Krakowa dwa auto wiozące ministra i jego towarzyszy. Goście zajechali przed nowy gmach pow. Kasy chorych w Białej przy ul. Hettwerowej, gdzie u wejścia oczekiwali ministra kierownik starostwa w Białej p. radca Różecki, prezes powiatowej Kasy chorych tow. Dr. D. Gross, zastępca kierownika obw. funduszu bezrobocia w Białej p. Olejak, oraz naczelny lekarz Kasy chorych p. Dr. Macher. Po krótkiem powitaniu tow. Dr. Gross wprowadził ministra do sali konferencyjnej, gdzie oczekiwał zebrany prawie w komplecie Zarząd pow. Kasy chorych w Białej, prezes Rady tow. Góralik, delegacja lekarzy Dr. Bieller i Dr. Guttenberg, budowniczy p. Riedel, oraz przedstawiciel przemysłowców i członek Zarządu Kasy p. Deutsch. Po wprowadzeniu ministra i gości do sali konferencyjnej tow. Dr. Gross wygłosił przemówienie powitalne, w którem zaznaczył, że Zarząd Kasy, dzięki zgodnemu współpracownictwu lekarzy i personalu był w stanie podnieść lecznictwo. Robotnikom tutejszym za to, że w zrozumieniu ważności celu ofiarowali dobrowolnie 1% zarobku, oraz przemysłowcom, którzy potrzebę tą zrozumieli i wyrazili swoją zgodę na podniesienie składek, zawdzięczać należy, że Zarząd Kasy chorych w Białej mógł wybudować nowy gmach, umożliwiając przez to Kasie racjonalne spełnianie obowiązków względem członków. Ciągłą troską Zarządu jest dalszy rozwój instytucyj Kas chorych, oraz dalszych ubezpieczeń społecznych. W Tobie, p. ministrze — mówił tow. Dr. Gross — witamy nietylko zwierzchnika, lecz także zasłużonego na tem polu orędownika i prosimy o roztoczenie w dalszym ciągu opieki nad Kasami chorych, oraz oczekujemy rozszerzenia ubezpieczenia na starców, niezdolnych do pracy itd. O to p. ministra prosimy.

W odpowiedzi p. Dr. Jurkiewicz wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił z naciskiem, że dotychczas o bialskiej Kasie chorych słyszał bardzo dużo dobrego i dlatego przybył osobiście, aby zobaczyć tą Kasę chorych, która wydaje — mówił minister — najmniejszy proc. na administrację, bo niecałe 5%, natomiasta wypłaca największe zasiłki dla członków i mimo niewielkiej ilości członków potrafiła wybudować gmach, którego jeszcze nie zwiedziłem, ale na pierwszy rzut oka można stwierdzić, że odpowiedni jest dla celu, do którego został przeznaczony, a najważniejsze, że wybudowano gmach o własnych siłach. Cyfry, jakie przeglądałem dotyczące Kasy chorych w Białej, są rekordowe, a fakt współpracy wzajemnej z lekarzami, personalem i przemysłowcami, należy uważać również za objaw bardzo dodatni.

W dalszym ciągu minister zapewniał, że ciągłą jego troską jest właśnie kwestja ubezpieczeń społecznych i starał się będzie o ich rozwój. Wkońcu życzy Zarządowi Kasy chorych w Białej dalszego rozwoju instytucji przez niego rządzonej. Minister złożył również na ręce p. Deutscha specjalne podziękowanie dla przemysłowców, którzy okazali zrozumienie dla instytucji Kasy chorych w Białej. P. Deutsch w imieniu przemysłowców podziękował ministrowi za słowa uznania i za starania się ministra o dostawy rządowe dla tut. przemysłu. Następnie p. Deutsch żalił się na nadmierne obciążenie socjalne przemysłu.

W odpowiedzi p. Dr. Jurkiewicz podkreślił, że obywatelskie stanowisko przemysłowców ocenia należycie i starał się będzie w dalszym ciągu, aby tutejszy przemysł korzystał z zamówień rządowych, ze względu na jego ważność i na konieczność złagodzenia nadmiernej klęski bezrobocia.

Po zwiedzeniu gmachu i urządzeń Kasy chorych w Białej i Bielsku minister wraz z towarzyszącymi mu gośćmi wyjechał do Bystrej, gdzie podejmowany był skromnym obiadem. Rolę gospodarzy pełnili dyr. Dr. Meindlinger, Dr. Spitzer i Dr. Kunicki ml. Krótkie przemówienie powitalne w czasie obiadu wygłosił tow. Dr. Kunicki i wzniósł toast na cześć ministra. W odpowiedzi p. Dr. Jurkiewicz zaznaczył, że cieszy się patrząc na wspaniałe dzieło, jakiego dokonały Kasy chorych zespolone w Związek i życzy dalszego pomyślnego rozwoju tak potrzebnej placówki, jaką jest Sanatorjum w Bystrej.

Tow. dyr. Klemensiewicz w kilku słowach podkreślił obywatelskie stanowisko obecnego p. dyr. Szkodzińskiego, który jest bezwzględny wobec niewłaściwości i surowy tam, gdzie tego potrzeba, ale pełen zrozumienia dla ubezpieczenia społecznego i jego koniecznego rozwoju. Dlatego też tow. Klemensiewicz czule się w obowiązku wzniósł toast na ręce dyr. Urzędu ubezpieczeń p. Szkodzińskiego.

Następnie goście wraz z ministrem zwiedzili cały Zakład, park oraz dwa niedokończone pawilony. Tak minister, jak i obecni goście wyrażali się o Zakładzie z pełnem uznaniem. Przed odjazdem odbyła się wspólna narada w sprawie noweli do ustawy o Kasach chorych. oraz w sprawie uzyskania ewentualnej pożyczki na rozbudowę Sanatorjum w Bystrej.

Z Bystrej goście powrócili autami do Kasy chorych w Białej. O godzinie 6 wieczorem minister wraz z dyr. Szkodzińskim, radcą Kachanowiczem, oraz tow. Dr. Kunickim i Klemensiewiczem odjechał do Krakowa.

Podziękowanie.

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnemu Panu Dr. Michałowi Hładijowi, Prymarjuszowi Szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie za przeprowadzenie ciężkiej operacji, oraz Wielmożnym Panom Dr. Władysławowi Bernadzikowskiemu, Dr. Marjanowi Nowakowi i Dr. Józefowi Buladze lekarzom tegoż Szpitala za nader troskliwą opiekę OO. Bonifratrom, zwłaszcza Bratu Klemensowi za staranne pielęgnowanie mnie w chorobie. Lubecki Leopold.

urz. raf. nafty w Limanowej.

MARJAN PORCZAK

Tajemnica tragicznych zajść listopadowych 1923 r.

(Ciąg dalszy)

Trzeba wiedzieć, że burżuazja rozporządzała wielkimi zasobami gotówki, około 12 miljardów marek i koron wartości skromnie licząc 5 miljardów złotych w złocie, przy niezbyt wygórowanym wówczas kursie dolara (10.6 marek w lutym 1919 r.). Skutkiem tej agitacji, Poznańskie odmówiło pozwolenia na wywóz do Polski sukna, którego posiadało na kilkadziesiąt tysięcy płaszczy wojskowych, gdy żołnierz polski obdarty i głodny bronić musiał granic państwa.

Sprawa obrony Lwowa była od początku wojny z Rusinami żerem wichrzycielskiej agitacji prawicy. Endecki poseł Zamorski groził na wiecu we Lwowie, że „jeśli Warszawa nie spełni naszych żądań, to my sami tu rząd utworzymy". (22 IV. 1919). Warcholstwo sięgało do armji i spowodowało, iż niektóre oddziały wbrew rozkazom ruszyły poza linję, na której miały trwać, a katastrofalny odwrót sprowadził rzeź odosobnionych oddziałów i ludności polskiej chwilowo uwolnionej.

Krytyczny dla istnienia państwa rok 1920 pozostanie kartą hańby prawicy. Gdy w obliczu najazdu bolszewickiego podjęto próby utworzenia rządu centrowo-lewicowego, reakcja rozpętała gwałtowną agitację, grożąc pochodem na Belweder i marszem na Warszawę chłopów endecko-klerykalnych „z kosami na sztorc nabitemi". („Gazeta Warszawska" Nr. 168—1920). Gdy inwazja zalewała Polskę i zagrażała Warszawie, wódz endecji Dmowski złożył mandat do Rady Obrony Państwa i wyjechał do Poznania. Na Radzie Obrony poseł ks. Adamski zażądał rozszerzenia kompetencji dzielnicowego rządu, i podniesiono projekt organizowania odrębnej armji „rezerwowej" poznańskiej, co Związek Ludowo-Narodowy na nad zwyczajnem zebraniu „powitał z radością". Przygotowywano więc zamach stanu w Wielkopolsce, w oczekiwaniu upadku Warszawy. Cała agitacja prawicy była nastawiona na podcięcie ducha i wiary narodu i armji w zwycięstwo, i zaufania do naczelnego wodza, którego przed swoimi i obcymi z całym bezwstydem oczerniali o zdradę. Endecko-klerykalna agitacja separatystyczna w Poznańskiem i na Pomorzu doprowadziła nawet do buntu wojska w Grudziądzu (3 IX. 1920). Buntownicy zajęli na chwilę komendę miasta, dworzec i pocztę.

Wojewoda Pomorza, Brejski, w odezwie do ludności napiętnował prawicowych wichrzycieli w słowach następujących: „Znaleźli się u nas nawet zbrodniarze, którzy synów naszych, spieszących w szeregi armji ochotniczej, aby walczyć za całość i jedność Polski, usiłują pozyskać dla swoich zachcianek dzielnicowych i w tym celu oczerniają w haniebny sposób Naczelnika Państwa polskiego i Wodza Naczelnego, Prezydenta ministrów i Sejm polski i wszystkich Polaków, którzy nie przechodzili przez pruskie szkoły i koszary".

Osoba Naczelnika państwa była od pierwszych chwil objęcia władzy przez niego, przedmiotem wyuzdanych napaści ze strony prawicy. Łżono i oczerniano Naczelnika nie tylko w kraju, ale zagranicą. Przed podróżą Piłsudskiego do Paryża (1921) wysłała prawica specjalną delegację dla oczerniania Naczelnika Państwa, szkodząc tem przedewszystkiem państwu. Przywódca narodowej demokracji Zamorski wydał w Ameryce broszurę oczerniającą w sposób niesłychany Piłsudskiego i armję polską, co potępił sejm pierwszy uchwałą przeciw głosom całej prawicy, która z antypaństwową robotą agitatora swego się zsolidaryzowała. Legjonistów przedstawił Zamorski jako „męty społeczne, ludzi wyszłych z kryminału" i „rzezimieszków".

Warcholstwo endecko-klerykalne, przybierające formy zamachów stanu, sabotażu państwa i podkopujące wszelki autorytet władzy, wije się czarnym szlakiem poprzez dzieje wewnętrzne odrodzonej Polski. Prawica była silną by wichrzyć i burzyć, za słabą, by niepodzielnie objąć rządy. Nadzieje jednak prawicy na zwycięstwo jej dyktatury, spotęgował organizujący i awanturujący się we Włoszech faszyzm. Gwałty jego i zbrodnie podnosiła nasza prawica z entuzjazmem, jako bohaterskie czyny narodowe. Po zamachu faszystów w październiku 1922 r. wołała z zapałem endecka „Gazeta Warszawska", że „siły narodowe ogłosiły", iż „parlament nie jest przedstawicielem Włoch, bo Włochy nie chcą już być rządzone przez pseudodemokratów, oportunistów" ale „przez żywe, naturalnie powstałe siły narodowe". Zaczęło się więc na polskim gruncie zachwalanie metod gwałtu faszystowskiego. Ale Mussolini miał przynajmniej jakiś pretekst, „usprawiedliwiający" jego dyktaturę, — wichrzenia komunistyczne. W Polsce właśnie anarchizującym obozem były stronnictwa endecko-klerykalne, jakiż więc powód skłaniałby społeczeństwo do oddania się pod dyktaturę prawicowej anarchji? Jeśli już koniecznie szukaćby wypadało „ratunku" w dyktaturze to tylko takiej, któraby wielbiła prawicowa anarchję okiełznała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

„Mussolini jest złodziejem i zbójem!"

woła jego przyjaciel Dumini

Prasa podała już wiadomość telegraficzną o skazaniu Amerigo Duminiego **za obrazę Mussoliniego.** Tyle tylko przepuściła cenzura włoska. Obecnie nadchodzą z Włoch zupełnie ścisłe informacje, które rzucają na całą sprawę właściwe światło.

Dumini jest jednym z morderców Matteottiego i w procesie w Chieti został skazany na śmiesznie niską karę. Ostatnie zaaresztowanie i skazanie Duminiego, wywarło w Rzymie głębokie wrażenie. Cóż okazało się po dokładnem zbadaniu całej sprawy? Jest faktem, że policja już od pewnego czasu śledziła każdy krok Duminiego z powodu jego gróźb i prób wymuszeń. Podejrzewano go nadto, że zamierza zjechać się we Francji z Cesare Rossim, byłym szefem prasowym Mussoliniego. Kiedy Dumini udał się z Rzymu do Parmy, aby odwiedzić tam Farinacciego, byłego sekretarza generalnego partji faszystowskiej, policja wezwała go, by natychmiast wracał do Rzymu i nie opuszczał stolicy. W ostatnich tygodniach zaostrzono nadzór nad Duminim.

Dlaczego Dumini zbuntował się przeciw Mussoliniemu? Niewykluczone są i inne powody, ale główną rolę odegrało **finansowe rozczarowanie się Duminiego do „wodza".** Po procesie o zamordowanie Matteottiego otrzymał Dumini tylko 65.000 lirów odszkodowania, miał zaś zapłacić wielkie długi, w które popadła jego rodzina podczas gdy był zamknięty w więzieniu. Niedawno otrzymał nadto Dumini wezwanie do zapłacenia około 30 tysięcy lirów kosztów sądowych. W piśmie do prefekta królewskiego w Rzymie oświadczył on, że koszta te powinna zapłacić dyrekcja partji faszystowskiej. Spotkawszy następnie Suckerta, jednego z przywódców faszyzmu, napadł na niego z szeregiem obelg i oskarżeń na „zdrajcę Mussoliniego", „policjanta Federzoniego" (minister spraw wewnętrznych) i wszystkich innych przywódców faszystowskich z wyjątkiem Farinacciego. Dumini zażądał rozmowy z Mussolinim, jednak jej nie otrzymał.

To tak wzburzyło Duminiego, że na placu Piazza Colonna **wygłosił donośnym głosem mowę, oskarżającą Mussoliniego i jego rząd.** Ajenci policyjni, którzy mówcę dobrze znali, usiłowali go uspokoić i nakłonić do odejścia. Ale Dumini wołał dalej: **„Mussolini to złodziej i morderca, w rządzie siedzą sami dranie".** Aby położyć kres skandalowi, policjanci ujęli go i zaprowadzili na posterunek. Za swą mowę otrzymał Dumini 14 miesięcy więzienia i 1.000 lirów grzywny.

Teror faszystów przeciw prasie zagranicznej

Do skandalu z uwięzieniem Rzymowskiego przyłącza się nowy skandal. Prześladowania dziennikarzy zagranicznych mają się stać systemem. Faszyści trzymają się przytem znanej taktyki: wołają „łapaj złodzieja!" i usiłują korespondentów zagranicznych przedstawić jako wrogów Włoch. — Dzienniki faszystowskie „Popolo d'Italia", „Giornale d'Italia" i „Impero" protestują przeciw rzekomo **alarmującym** i nieprawdziwym wiadomościom, rozszerzanym wewnątrz kraju a potem puszczanym dalej w obieg przez gazety zagraniczne. „Impero" domaga się, **aby rzymskich przedstawicieli prasy zagranicznej uczynić odpowiedzialnymi za artykuły ich gazet przeciw Włochom,** nawet jeśli artykuł nie został nadesłany przez odnośnego korespondenta rzymskiego. Tacy korespondenci zagraniczni mają być **wydalani z Włoch.**

„Impero" jest przybocznym organem Mussoliniego. Niesłychana jest wyrażona tam groźba, że korespondenci zagraniczni we Włoszech mają być pociągani do odpowiedzialności za artykuły, nie przez nich napisane. Faszyści wyobrażają sobie poprostu, że zrobią korespondentów zagranicznych **zakładnikami:** jeśli jakaś gazeta zagraniczna będzie źle pisała o faszyzmie, to się wyrzuci z Włoch jej korespondenta. Nie ulega wątpliwości, że jeśli rząd włoski wejdzie na tę drogę, to inne państwa odpowiedzą **represjami.**

MUSSOLINI — CHRYSTUSEM!

„Osservatore Romano", organ Watykanu uskarża się gorzko, że pewien dziennik faszystowski w swym entuzjazmie dla Mussoliniego użył wyrażeń, które stosowano zawsze tylko **do osoby Chrystusa.** W szczególności gani organ papieski użycie o Mussolinim słów modlitwy **„Venite, adoremus!"** (przybądź, będziemy cię uwielbiać).

Jak bolszewicy witają kuzynkę Wilhelma

Wiadomo, że wedle teorji bolszewickiej w Rosji rządzi proletarjat. Aby sprawdzić tę — tylko — teorję, bolszewicy pozwalają przyjeżdżać do siebie wszystkim możliwym ludziom, z wykluczeniem socjalistów. Ostatnio był tam i owacyjnie witany nacjonalista niemiecki prof. Hoetsch, bawili tam też niedawno delegaci wschodnio - pruskiego związku przemysłowców z swym wodzem, posłem nacjonalistycznym Preyerem, ale to, co obecnie się stało, jest wprost nie do uwierzenia.

Bolszewicy nietylko wpuścili do swego państwa kuzynkę ex-cesarza Wilhelma, księżnę Albertową, ale urządzili jej wspaniałe przyjęcie, które opisuje w następujący sposób „Krasnaja Gazeta": Dnia 25 sierpnia przybyła do Leningradu na okręcie luksusowym księżna Albertowa pruska w towarzystwie pruskiej szlachty i obywateli ziemskich, mianowicie 5 dyplomatów, 22 właścicieli dóbr, 15 bankierów, 112 przemysłowców i 12 korespondentów gazet amerykańskich. Przyjęcie odbyło się w następującej formie: Już z chwilą wpłynięcia okrętu na wody rosyjskie zaczęły się owacyjne powitania. Władze prześcigały się w grzecznościach.

W samym Leningradzie uroczystości odbywały się jedna za drugą. W teatrze odbyło się galowe przedstawienie, na które wpuszczono tylko zaproszonych gości. Po tych uroczystościach proszono „jej królewską wysokość" (tak wyraża się organ sowiecki) o zaszczycenie swą obecnością i Moskwy. Oddano jej specjalny pociąg na którego przyjęcie na dworcu moskiewskim wyszła urzędowa delegacja sowiecka. Sam Cziczerin zjawił się na dworcu. Dla gości urządzono galowy koncert i oświetlono specjalnie zwiedzić się mające galerje obrazów i muzea.

Gdy okręt „Cap Polonio", na którym księżna przyjechała, stał w porcie leningradzkim, tamtejsze związki zawodowe zajęły się urządzaniem wycieczek dla zwiedzania okrętu. Zwiedzanie odbywało się oddziałami za opłatą 60 kopiejek od głowy. Takich „ciekawych" odkomenderowano przeszło 60 tysięcy.

Oto jeszcze jedna charakterystyka, jak sowiety pojmują przejście od kapitalizmu do socjalizmu. Robi się to wśród dziwnych bądźcobądź okoliczności. Ale oglądać to mogą tylko „dostojni" goście — socjaliści są wykluczeni.

—ooo—

ILJA ERENBURG

Wojna i życie

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

Ja jeden wiem, jak on usiłuje żyć. Zapisał się do Sorbony, studjuje francuską literaturę, zaleca się do jakiejś studentki i nawet uprawia gimnastykę. Nigdy nie mówi o wojnie, a jeśli opowiada o Serbji, to jedynie o rzeczach pokojowych, dalekich, o świątecznym prosiaku lub o miłych i brudnych kawiarniach w Kragujewac. Najpewniej i proserowie i słuchacze uważają go za najzwyklejszego pilnego chłopca. Tej nocy zapukał do mnie.

— Nie śpi pan? Posiedzę u pana. Ja nie mogę być sam, to często mi się zdarza. Idę wtedy na róg bulwaru, tam przez całą noc stoją dorożki. Słuchaj pan obrzydło mi wszystko! M-lle U. dała mi dziś konwalje, one są wstrętne, zdeptałem je przed chwilą. Czytałem dziś Anatola France'a — co za ohyda! Powiedz, jak pan żyjesz? W Saint-Jean był chłopczyk, chciał jeść, nie mieliśmy — nic, on rękę swą zaczął kąsać, skowyczał, wołał matki — „majka!" Mówili — zwarjował. A towarzysz mój jadł ziemię. Umarł. Nie, nie, ja już nie będę! To nudne — czytał pan już w gazetach...

Przez całą noc siedział milcząc, nie zwracając na mnie uwagi. Rano poszedł na wykłady. On żyje, ja żyję, my wszyscy żyjemy — zajrzeliśmy w otchłań mordu, śmierci, niebytu i — chodzimy do biur i czytamy ciekawe romanse.

VIII.

Strasznym jest miecz wojny, lecz jest on bezsilny wobec tępych uderzeń młota ludzkiej pracy. Póki żyją — pracują. Śmierć mówi — przyjdę o dwunastej. Lecz człowiek nad książką, za pługiem, przy warsztacie — odpowiada — teraz dopiero jedenasta, ja żyję i pracuję.

W pobliżu Armantier fabryka szła całą parą. Zjawili się niemieccy huzarzy. Strzelano. Robotnice nie porzucały warsztatów. Lada chwila pocisk trafi w budynek. I na cóż teraz komu ten cienki batyst? Wszystko jedno — naszą rzeczą praca. Wpada niemiecki oficer:

— Uciekajcie! Mogą was zabić!

Zgodnie brzmi odpowiedź robotnic:

— Pójdziemy, jak zwykle, — o szóstej, nie wcześniej.

Gdy rozpoczęła się ewakuacja Verdun, kazano mieszkańcom okolicznych wiosek opuścić rodzinne strony. Dotąd z narażeniem życia, zajęci zwykłą pracą, pozostawali w polu strzałów. Usłyszawszy rozkaz, zbuntowali się:

— Nie chcemy jechać!

— Toż tu wszyscy wyginiecie razem z waszemi osadami.

— Sporo wody upłynie!... a tymczasem trzeba kopać ziemniaki, nie pora uciekać.

W Pikardji widziałem starego młynarza. Tuż pod młynem stała angielska baterja. Młynarz, zdawało się, nie dostrzegał ani pracy artylerzystów, ani niemieckich pocisków, które tuż — o sto kroków od niego — wybuchały. Pilnował tylko tego, by żołnierze nie wycierali rąk w czyste worki od mąki. Myślał tylko o tem, kiedy znów można będzie młyn puścić.

IX.

Ypres. Rozległy plac przed zburzonemi halami rynkowemi. Ocalały przypadkiem posąg średniowiecznej damy po dawnemu z zadumą uśmiecha się wśród wyrwanych dziur i osmalonych słupów. Co pięć minut z terkotem i hukiem pada ciężki pocisk na martwe miasto. Mieszkańców dawno już niema, a żołnierze kryją się po piwnicach i ziemiankach. Lecz pośrodku placu, przyglądając się ruiną, spokojnie gwarzą dwaj angielscy żołnierze.

— Te rynki i gmach sądu w Rouen — to najpiękniejsze zabytki gotyckiej architektury.

— O tak! bardzo się cieszę, że zawadziłem o Ypres. Mam nadzieję, że uda mi się dostać i do Rouen.

Pęka granat, lecz oni, nie drgnąwszy nawet, zapisują coś do notesów.

Amiens. Dopiero co przybyli z pozycji szkoccy strzelcy oglądają jakiś pomnik.

— Powiedzcie z łaski swej, czyj to pomnik?

Francuz - żołnierz w zdumieniu aż ręce rozkłada:

— Czy ja wiem? Stoi. — Anglicy pytają:

— Gdzie katedra? A kiedy można ją zwiedzać?

Idą, nie zważając na ostre, przenikliwe zimno. Francuz dziwi się.

— Cudaczny naród! Dalibóg! Inni — wrócą z linji — do kawiarni pójdą, do dziewcząt. A ci wprost do katedry lub do muzeum. Staną pode drzwiami i zajadle po swojemu szwargocą. Co w tem ciekawego, nie rozumiem.

Teraz jeśli ujrzę kiedy u wrót florenckiego baptisterjum lub w salach Luwru tłumy rozciekawionych anglików, z czerwonemi Bedekerami w ręce — przypomnę sobie turystów z Ypres i nie będą mnie gniewać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemieccy ministrowie w Czechosłowacji

Przez kilka miesięcy ciągnęło się przesilenie rządowe w Czechosłowacji, aż nareszcie w miejsce gabinetu urzędniczego Czernego przyszedł gabinet napół parlamentarny Svehli. Charakterystyką tego rządu jest to, że zasiada w nim dwóch Niemców: wódz agrarjuszy prof. Spina jako minister poczt i wódz chadeków Mayr-Harting jako minister sprawiedliwości.

Zdawałoby się, że ten udział w rządzie powinienby zaspokoić długoletnie życzenia Niemców czeskich. Żądali oni przecież ciągle udziału w rządzie i w administracji, kontroli nad państwem, złagodzenia ucisku mniejszości narodowych, wielu innych pięknych i słusznych rzeczy. I rzecz zasadnicza: czy w wejściu Niemców do rządu można widzieć początek zgody między dwoma głównymi narodami w państwie? Tak nie jest, a przynajmniej czeska prasa burżuazyjna nie w tym sensie tłumaczy fakt udziału Niemców w rządzie. Główny szkopuł leży w tem, że Spina i Mayr-Harting weszli do rządu, nie otrzymawszy poprzednio żadnych narodowych ustępstw. Może zgrabny premjer Svehla zrobił im jakieś przyrzeczenia, które im, tęskniącym do władzy, wydają się dostatecznymi dla zaspokojenia obaw. Może Svehla jest nawet zdecydowany zrobić jakieś małe ustępstwa, może zechce trochę ulżyć w dotychczasowej twardej metodzie czechizacji, ale takiemi ustępstwami nie dochodzi się do zgody między narodami, bo ta może nastąpić tylko przez porozumienie między narodami, a nie przez poszczególne — w dodatku nie najsilniejsze — partje polityczne.

Nie ulega wątpliwości, że naród niemiecki w Czechosłowacji mało zyska na tem, że będzie miał przedstawicieli w rządzie, natomiast Czesi zyskają na tem bardzo dużo. Czesi będą mogli teraz wobec zagranicy powoływać się na to, że żale na ucisk narodowy są niesłuszne, bo przecież Niemcy siedzą w rządzie. A pewnem jest, że wedle tego faktu zagranica będzie osądzała położenie Niemców w Czechosłowacji, co nie wyklucza drugiego faktu, że o autonomji narodowościowej — nietylko dla Niemców — dalej mowy niema, że niema autonomji szkolnej, nie zniesiono rozporządzeń językowych uprzywilejujących język czeski itd.

Mimo to wstąpienie Niemców do rządu jest faktem historycznym. Kończy ono ośmioletnią erę jednostronnego życia politycznego, jakiego widownią dotąd była Czechosłowacja. Skończyła się zasada, że państwem czechosłowackiem mogą rządzić tylko Czesi. Ale ta zmiana, którą niemiecka socjalna demokracja dawno przewidywała, nie odbyła się tak prosto, lecz jest wynikiem zaostrzonej walki klasowej. Ani czeski szowinizm nie stał się mniejszy ani niemiecki nacjonalizm nie złagodniał, a zmiana nastąpiła tylko wskutek zaostrzenia się różnic klasowych w rządzącej dotychczas koalicji czeskiej.

Burżuazja czeska przyszła do przekonania, że nie może już osiągać nowych zdobyczy kosztem burżuazji niemieckiej, ale może jeszcze robić zdobycze na robotnikach obu narodów. Do tegosamego poznania przyszła burżuazja niemiecka i dlatego wyrzekła się autonomji, aby razem z burżuazją czeską robić interes. Burżuazja czeska wyrzekła się dotychczasowego samowładztwa, burżuazja niemiecka chce mieć udział w władzy dla ułatwienia sobie kampanji wyzysku. — Oto tajemnica, dlaczego obie burżuazje połączyły się. Poszły w kąt hasła narodowe z obu stron, a miejsca ich zajęły interesy klasowe.

Nowy zamach kartelu naftowego na kupców i konsumentów

W czasie, gdy społeczeństwo i sfery rządowe — jakby się zdawało powoli zaczynają przecież już doceniać znaczenie handlu i stanu kupieckiego dla gospodarstwa społecznego i dla Skarbu Państwa, dowiadujemy się o nowym zamachu na stan kupiecki, przygotowanym przez kartel naftowy.

Oto warszawskie biuro kartelowe zamierza urządzać Biura sprzedaży nafty i produktów naftowych ze swoimi urzędnikami ile możności w każdej miejscowości przez co oczywiście dotychczasowy wolny handel tymi produktami wprostby został uniemożliwiony, a tysiączne rzesze obecnych kupców nafty utraciłyby egzystencję, niezliczone ilości zajętych u nich urzędników i robotników zostałyby bez chleba, zwiększając jedynie masy bezrobotnych.

Ale cóż to może interesować nasz kartel naftowy? Co to obchodzi kartel, że przez to jeszcze bardziej podkopuje handel i do reszty proletaryzuje stan kupiecki a tem samem także pozbawia Skarb Państwa dochodu ze znacznych podatków przez tych kupców, dotąd opłacanych skoro tylko kartelowcom uśmiechają się stąd miljonowe zyski, któremi zapełniają kieszenie.

Byle osiągnąć swój cel, byleby stać się wyłącznymi panami sytuacji, byleby dostawszy w swoje własne ręce cały obrót naftą i produktami naftowymi, mogli wnet podwyższyć ceny tych artykułów pierwszej potrzeby, za które konsumenci i tak uginający się pod ciężarem drożyzny będą musieli opłacać coraz wyższe przez kartelowców dyktowane ceny.

O powody dla tych podwyżek trudno nie będzie. Już same zwiększone koszta administracyjne, spowodowane urządzeniem wspaniałych, zbytkownie urządzonych Biur sprzedaży z całym aparatem urzędników protegowanych, panów dyrektorów, naczelników, inspektorów, sekretarzy, którzy już na podobne synekury czekają, wystarczą dla wykazania konieczności podwyższenia cen; a gdzie chodzi o powiększenie zysków miljonowych potentatów choćby po drodze zasłanej trupami zniszczonych przez nich egzystencji, tam argumenta się znajdą.

A że jedynie do tego kartel naftowy zdąża, że jedynie ten cel mają utworzyć się mające Biura sprzedaży, o tem przekonywują nas dotychczasowe doświadczenia.

Kartel, korzystający z jaknajwiększych kredytów bankowych i ulgodnień podatkowych już od dłuższego czasu coraz bardziej utrudnia byt kupcom a w pierwszym rzędzie większym hurtownikom nafty, przez to, że rafinerje przy sprzedaży swych produktów żądają od nich coraz większych zapłat gotówkowych, wnet osiągających całą cenę kupna, pobierają u nich ceny za wysokie i szykanują ich różnemi innemi sposobami, nie cofając się też przed odbieraniem im najdrobniejszych kupców przez rozwożenie nafty swojej do tychże kramów tankami i t. d.

Że kartelowcom nie rozchodzi się o wspomożenie tego drobnego handlu, biednych bezsilnych kramarzy, którzy mimo to niczego dorabiać się nie mogą, lecz o zniszczenie większych kupców, z którymi się liczyć muszą, to chyba jest każdemu jasne.

Załatwiwszy się z większymi kupcami, tylko jeden jeszcze krok, a przez utworzenie Biur sprzedaży, także dla zaspokojenia potrzeb konsumentów, którzy skazani zostają na te jedyne źródła zakupu, stają się kartelowcy panami nie znajdującymi znikąd oporu, na których łaskę i niełaskę całe społeczeństwo jest zdane.

Handlarze naftowi całej Polski z niepokojem śledzą te powolne ale systematyczne poczynania kartelu, których ostrze przeciw nim są zwrócone, a dowiedziawszy o zamierzonem przez Biuro kartelowe urządzaniu własnych Biur sprzedaży i dopatrując się słusznie w tem zamiarze ostatecznego ciosu mającego ich zupełnie zniszczyć, stanęli w zwartym szeregu do obrony.

Za inicjatywą Komitetu Tarnowskiego kupcy naftą i delegaci z całej Małopolski na odbytem ad hoc zebraniu w Tarnowie dnia 10 bm. po dłuższej dyskusji, w ciągu której objawiła się zupełna zgodność zapatrywań przeszło 200 uczestników zgromadzenia na cele i skutki zamierzonego urządzenia Biur sprzedaży przez kartel naftowy i stanowcza wola bezwzględnego przeciwstawienia się tym zakusom kartelu, uchwalili jednogłośnie utworzyć związek kupców naftą i produktami handlowemi całej Polski, a na razie bezzwłocznie wysłać energiczne protesty do samego kartelu, do naczelnych władz, tudzież zwrócić się o obronę i poparcie do Sejmu, do wszystkich związków i zrzeszeń kupieckich.

Nie wątpimy, że po stronie zagrożonych w swej egzystencji wielu tysięcy kupców naftowych staną nie tylko wszystkie sfery handlowe, lecz także całe społeczeństwo, które już zanadto boleśnie odczuwa na swej skórze błogie skutki trustów i karteli, by miało pozwalać na większe ich rozwielmożnienie się, na dalsze ich bogacenie się kosztem tysięcy kupców, doprowadzonych do ruiny gospodarczej i kosztem wszystkich konsumentów nawet najbiedniejszych.

Nie wątpimy też, że już wysłane przez kupców nafty telegraficznie wyczerpujące i energiczne protesty do Prezesa Ministrów, do Ministerstwa handlu i do Ministerstwa Skarbu znajdą u nich należyte zrozumienie.

Kupcy naftą w tej walce z kartelem naftowym osamotnieni nie zostaną! Za nimi stoją całe kupiectwo i całe zdrowo jeszcze na stosunki się zapatrujące i prawdziwe dobro i rozwój Państwa na sercu mające społeczeństwo.

Wydawnictwa Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie.

A. „Poradnia lekarska“.

Wydawnictwo ma na celu przedstawienie w sposób dla każdego przystępny obrazów i przyczyn chorób wraz z dokładnemi wskazówkami zapobiegania im.

1. **Leczenie gruźlicy płuc**, przez Dr. Jaquerod, str. 64. Cena 1.20 zł.
2. **Dna** (Artretyzm), napisał Dr. med. A. Sopp. Cena 80 gr.
3. **O miesiączkowaniu**, napisał Dr. Pryll. Cena 50 groszy.
4. **Syfilis** (Przymiot, kiła) napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.
5. **Tryper** (Rzeżączka, wiewiór), napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.

Wszystkie powyższe książki są oprawione w karton z płóciennym grzbietem.

B. „Bibljoteka higjeniczno-społeczna“

poświęcona higjenie zawodowej, w szczególności zaś badaniu ujemnych wpływów pracy na zdrowie i ochronie jego przed szkodliwościami.

1. **Przemysł a zdrowie**, napisał Dr. Kazimierz Karaffa - Korbutt, prof. uniwers. wileńskiego. Cena 75 gr.; w tekście liczne ilustracje.

C. „Lekarz praktyk“.

Serja ta przeznaczona dla lekarzy, obejmować będzie szereg odczytów klinicznych ujmujących najświeższe zdobycze wiedzy lekarskiej w dziedzinie rozpoznawania i leczenia chorób.

1. **Jaglica**, prof. Dr. Kazimierza Majewskiego, dyrektora kliniki okulist. uniwers. Jagiellońskiego. Cena 2 zł. 20 gr.

D. „Różne“.

1. **Vade-Mecum** lekarza praktyka. Napisał Dr. Ryszard Kunicki. Wydanie II. Cena 4 zł. 80 gr.
2. **O leczeniu promieniami Roentgena**, napisał Dr. Robert Lenk. Cena 3 zł. 20 gr.
3. **O leczeniu elektrycznością**, napisał Dr. Władysław Medyński. Cena 4 zł. Liczne ilustracje.

Do nabycia we wszystkich Kasach chorych oraz księgarniach, względnie wprost w Okręgowym Zw. Kas Chorych w Krakowie, Batorego L. 5, tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Koszt przesyłki wynosi 20 gr. poleconej 70 gr.

W przygotowaniu dalsze wydawnictwa.

Towarzysze! Towarzyszki!

Pamiętajcie o ofiarach i rodzinach ofiar listopadowych! Dla wielu pomoc jest nadal konieczną.

Datki przyjmuje Administracja „Naprzodu".

Lublin pod terorem faszystów

Pod tym tytułem pisze „Robotnik" o endeckiej „Straży Narodowej":

„Na terenie Lublina „Straż Narodowa" ma już za sobą cały szereg „bojowych występów", jak napad w dniu 1-go maja na legalny pochód robotników Bundu, w którym to napadzie ulicznym oficjalnie brali udział majstrowie, rzeźnicy, adwokaci, urzędnicy, sklepikarze i rzemieślnicy. Drugi występ — to napad na publiczność, zgromadzoną na odczycie Długoszowskiego — poranienie prelegenta i kilku osób z publiczności; 3-ci występ to napad na odczycie i poranienie prelegenta Rotszafta — syna członka Rady miejskiej.

W tych dwóch ostatnich napadach kierownictwo leżało w rękach znanych i wybitnych mieszkańców m. Lublina — przywódców tutejszej endecji.

Pomimo dokonanych gwałtów publicznych, poranienia osób, tylko w pierwszym wypadku sprawa poszła do sądu pokoju o zakłócenie spokoju publicznego.

W wypadkach ostatnich — krwawego i publicznego pobicia — napadu na spokojnie zebraną publiczność na odczytach, żadnego dochodzenia nie wdrożono, mimo, że tutejsza policja ma wszystkie dane, oraz nazwiska napastników. Ale „Straż Narodowa" cieszy się specjalną opieką województwa — i policji nie wolno reagować nietylko w wypadkach poranień, ale i zabójstwa; co więcej, policja ma ochraniać napastników i morderców...

Oto faszyści dla prowokacji puścili pogłoskę, że na ich lokal ma jakoby urządzić napad „Związek Strzelecki". Cały wieczór i noc, lokal „Straży" był strzeżony przez silny kordon policji i agentów. — Strzelcy ze zdziwieniem dowiedzieli się na drugi dzień o tem, że „Straż" spodziewała się ich napadu.

W rzeczywistości — był to tylko prowokacyjny fortel „Straży", gwałtownie szukającej ciągle okazji do huligańskich i krwawych wystąpień na terenie Lublina".

Informacje te wydrukował „Robotnik" zarazem, jako apel do ministerstwa spraw wewnętrznych, ażeby spowodowało ujęcie w karby tej bezkarnie na gruncie lubelskim dopuszczającej się gwałtów bojówki.

Wiadomości polityczne

—o—

DYMISJA RZĄDU AUSTRJACKIEGO

Z powodu niemożności spełnienia postulatów urzędniczych w kierunku podwyższenia ich poborów postanowił gabinet austrjacki z kanclerzem Ramekiem na czele podać się do dymisji. Na podstawie par. 74 konstytucji kanclerz zwrócił się do prezesa Rady narodowej z prośbą o zwołanie Rady na dzień 19 bm. Dzienniki wiedeńskie wyrażają opinję, że misję utworzenia gabinetu otrzyma byly kanclerz ks. Seipel. We wtorek nastąpi wybór nowego gabinetu. Ze strony organizacji urzędniczych oświadczają, że urzędnicy nie odstąpią od swoich żądań, postawionych dotychczasowemu kanclerzowi Ramekowi.

OBSTRUKCJA W SEJMIE STYRYJSKIM

Na posiedzeniu sejmu styryjskiego w Gracu doszło do burzliwych scen w czasie dyskusji nad wyborem namiestnika krajowego. Chadecy postawili kandydaturę ministra spraw wewnętrznych, dra Rintelena, skompromitowanego w aferze chadeckich banków. Socjaliści zapowiedzieli obstrukcję przeciw tej kandydaturze. Regulamin sejmu przyznaje każdemu z członków sejmu prawo przemawiać dwa razy w ciągu jednej debaty, że zaś w sejmie zasiada 24 socjalistów, przeto należy się spodziewać 48 mów nieograniczonych co do czasu. Niema żadnych widoków, aby chadecy mogli przeforsować wybór Rintelena. Posiedzenie zamknięto o godzinie 8 wieczorem po wielogodzinnej mowie tow. Leichina. Jeśli chadecy nie wycofają kandydatury Rintelena, do czego nie okazują na razie skłonności, to nie będzie innego wyjścia z zatargu jak rozwiązanie sejmu styryjskiego i rozpisanie nowych wyborów.

NOWY RZĄD CZESKI PRZED SEJMEM

Sejm czechosłowacki rozpoczął w piątek dyskusję nad ekspose premjera Svehli i ministra finansów Englisza. Niemiecki poseł nacjonalistyczny dr. Keibl oświadczył, że stronnictwo jego nie ma zaufania do obecnego rządu i będzie głosowało przeciwko przyjęciu do wiadomości oświadczenia rządowego. Niemiecki agrarjusz Windirsch stwierdził, że jego stronnictwo bierze udział w rządzie w przekonaniu, że w ten sposób przysłuży się narodowi niemieckiemu. W przemówieniu premjera dopatruje się mówca przyrzeczenia równouprawnienia dla niemieckiej ludności. Naszym celem, kończył mówca, — jest wspólna praca w interesie prawdziwej demokracji. Po przemówieniu kilku dalszych posłów dyskusję odroczono do wtorku. Plenum sejmu odesłało do komisji konstytucyjnej projekt ustawy o pozbawieniu prawa wyborczego wojskowych w czynnej służbie, wyznaczając 6-tygodniowy termin dla złożenia sprawozdania.

HERRIOT NIE ZOSTAJE NA CZELE RADYKAŁÓW

Na kongresie stronnictwa radykalnego uchwalono znaczną większością rezolucję wyrażającą Herriotowi uznanie i wdzięczność za zasługi wobec republiki i ojczyzny. Pod naciskiem Herriota i Malvy'ego Sarraut zgodził się na wystawienie swej kandydatury na stanowisko przewodniczącego komitetu wykonawczego stronnictwa radykalnego.

CIĄGŁE ZJAZDY DYPLOMATYCZNE

„Petit Parisien" twierdzi, że pogłoski o bliskiem spotkaniu francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda z Mussolinim są prawdopodobne. — Pisma donoszą również, że na spotkaniu tem omówione zostaną zagadnienia natury ogólnej. „Ekscelsior" sądzi, że planowane jest również spotkanie Mussoliniego ze Stresemannem.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW POWROTOWI EX-CESARZA

Socjaliści niemieccy zgłosili wniosek, który domaga się uchwalenia ustawy, zabraniającej byłej dynastji, a w szczególności eks-cesarzowi Wilhelmowi stałego pobytu na terenie niemieckim, względnie ograniczającej swobodę ruchu członków tej dynastji do pewnych okolic Rzeszy. Na wypadek zamachu przeciw republice ze strony byłych panujących ma projekt ustawy umożliwić natychmiastową konfiskatę na rzecz skarbu tego majątku, jaki przeznaczył sejm pruski Hohenzollernom.

NIE BĘDZIE ROZSZERZENIA KOALICJI W SEJMIE PRUSKIM

Frakcja niemieckiej partji ludowej sejmu pruskiego uchwaliła przerwać rokowania w sprawie rozszerzenia koalicji rządowej z powodu stanowiska zajętego w tej sprawie przez rząd pruski oraz stronnictwa rządowe. Zarząd frakcji partji ludowej dotknięty jest powolnem tempem, w jakiem premjer Braun (soc.) porozumiewał się za stronnictwami wchodzącemi w skład dotychczasowej większości.

TEN SAM RZĄD NA WĘGRZECH

Regent nie przyjął dymisji gabinetu Bethlena, darząc członków gabinetu pełnem zaufaniem. Równocześnie podpisane zostały nominacje na następujące wakujące teki ministerjalne: Sprawy zagraniczne Walko, dotychczasowy minister handlu, — sprawy wewnętrzne Scitowsky, dotychczasowy przewodniczący zgromadzenia narodowego, handel prof. Herman.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW SZWEDZKICH

Po 14-dniowych obliczeniach ogłoszono wyniki wyborów do sejmików prowincjonalnych w Szwecji. Socjaliści zdobyli 76 nowych mandatów i mają razem 444 miejsca. Wolnomyślni i partja chłopska utrzymali na ogół swe pozycje, po 160 miejsc. — Konserwatyści stracili 43 miejsca, wielkie straty ponieśli liberali i komuniści. Liberali uzyskali 21 miejsc, komuniści 14 miejsc. Jedni i drudzy stracili wszelkie znaczenie. Wybory te mają wielkie znaczenie polityczne, gdyż Izba pierwsza (senat) składa się z przedstawicieli prowincyj. Poraz drugi od roku 1924 socjaliści uczynili potężny wyłom w fortecy reakcji.

Zaproszenie

do P. T. Kupców nafty i produktów naftowych całej Polski.

Na zgromadzeniu blisko 100 kupców Małopolskich, odbytem dnia 10 bm. w Tarnowie w ciągu wyczerpującej dyskusji ujawniła się zupełna zgodność co do niebezpieczeństwa, zagrażającego naszemu bytowi w razie utworzenia Centralnego Biura i Biur Sprzedaży nafty i produktów naftowych przez kartel naftowy, i co do konieczności obrony.

W wykonaniu jednomyślnie powziętej uchwały tego zgromadzenia, które też postanowiło utworzenie Związku kupców nafty i produktów naftowych całej Polski, wysłaliśmy zaraz telegraficznie wyczerpujące i energiczne protesty do Prezesa Ministrów, do Ministra Skarbu i Ministra handlu i zwróciliśmy się o pomoc do posłów sejmowych a obecnie

zapraszamy

Panów celem powtórnego dokładnego omówienia sytuacji i środków obrony tudzież ostatecznego utworzenia Związku na

Walne Zgromadzenie

odbyć się mające

w Krakowie, w salach Stowarzyszenia Kupieckiego ul. Grodzka 43

dnia 24 października br. o g. 3 pop.

Jedynie w łączności siła!

Zwarci w jednym szeregu, w Związku obejmującym kupców nafty całej Polski niezawodnie zwyciężymy!

Sprawa zbyt ważna!

Przybywajcie Panowie w jak największej ilości!

Wszelkich informacji udziela adwokat p. Dr. Lauterbach w Tarnowie.

Komitet kupców nafty.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 17 października.

WYJAZD ŻOŁNIERZA ZA GRANICĘ UZNANY TYLKO ZA SAMOWOLNE WYDALENIE, A NIE ZA DEZERCJĘ

Michał Hojdyło, rolnik ze Suchej, w czasie służby wojskowej jako kapral 12 pp. otrzymał w sierpniu 1919 roku urlop 14-dniowy na roboty polne. W czasie tego urlopu zmarli nagle jego rodzice — wobec czego Hojdyło wniósł prośbę o przedłużenie urlopu, względnie zwolnienie go ze służby wojskowej, gdyż pozostało kilkumorgowe gospodarstwo rolne dla niego, jako jedynego syna. Na tą prośbę Hojdyło nie otrzymał żadnej odpowiedzi — pozostał przez rok we wsi, żandarmerja go nie poszukiwała jako dezertera — po roku sprzedał majątek pozostały po rodzicach i wyjechał za pracą do Niemiec.

W roku 1926 wrócił Hojdyło do kraju, zameldował się w gminie, przez pół roku przebywał w Suchej, aż wreszcie postanowił wyjechać do Ameryki, w tym celu zgłosił się do PKU po papiery wojskowe i dopiero przy tej sposobności władze wojskowe wyśledziły, że Hojdyło jest **dezerterem od 6 lat** — następnie prokuratura wojskowa wygotowała przeciw Hojdyle akt oskarżenia o dezercję za granicę państwa, a nadto Hojdyłę przyaresztowano z obawy ucieczki, gdyż zamierzał wyjechać do Ameryki.

Na rozprawie Hojdyło przyznał powyższy stan rzeczy, zaprzeczył, aby miał zamiar trwałego uchylenia się od służby wojskowej, nie wrócił do oddziału, bo przypuszczał, że prośbę jego o zwolnienie załatwiono przychylnie, skoro go nie wzywano do wojska — a fakt, że wrócił do kraju i sam zgłosił się do władz wojskowych o papiery wojskowe wskazuje, że działał w dobrej wierze, że jest zwolniony ze służby wojskowej.

Po przeprowadzeniu dowodów sąd wojskowy **uwolnił osk. Hojdyłę od oskarżenia o dezercję**, a zasądził go tylko za samowolne oddalenie się z oddziału bez powrotu po urlopie na 6 tygodni aresztu z policzeniem 4-tygodniowego aresztu śledczego. Rozprawie przewodniczył ppłk. Bartik — bronił adw. dr. Józef Rosenzweig.

—ooo—

PROCES PODPALACZY W ŁODZI

(Od naszego korespondenta.)

Łódź, 15 października.

Głośny proces Lewensona, braci Wojdysławskich i małżeństwa Ptasznik, oskarżonych **o podpalenie własnego składu przędzy i mąki** (o czem donosiłem już w Nr. 222 „Naprzodu") toczy się od 13 bm. przed tutejszym sądem okręgowym pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego. Akt oskarżenia zarzuca wymienionym, że za pomocą łatwopalnych materjałów (pęcherze z naftą i benzyną) podpalili swój skład w celu uzyskania od Tow. „Orzeł" premji asekuracyjnej i podreperowania w ten sposób swoich finansów. Firma „Lewenson i Wojdysławscy" zajmowała się hurtową sprzedażą przędzy wyrabianej przez Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury oraz mąki sprowadzanej z Gdańska. Skład jej mieścił się przy ul. Piotrkowskiej 33 w domu mieszkalnym i pożar zagrażał życiu spokojnych mieszkańców.

W ciągu trzech dni przed trybunałem przewinął się korowód świadków i biegłych, (urzędników, strażaków, policjantów itd.), składających mniej lub więcej obciążające zeznania. Współoskarżeni w procesie, pragnąc ratować swe zagrożone szańce poczęli bronić się w ten sposób, że rzucali podejrzenia jeden na drugiego. **Świetna obrona**, składająca się z adwokatów **Nowodworskiego** (b. ministra sprawiedliwości), **Ettingera** sen., Kobylińskiego, Wasserbergera, Piotra Kona i Rafała Kempnera starała się w czasie przewodu sądowego za pomocą odpowiedniego badania świadków wykazać, że straty wynikłe na skutek pożaru znacznie przewyższały premję asekuracyjną, jak również, że pożar mogliby, gdyby chcieli, wywołać bardziej „fachowo", np. przez rozsypanie fosforu żółtego na przędzę, co wywołuje samozapalenie bez jakichkolwiek śladów.

Przewód sądowy zamknięto w piątek o godz. 15 Przemówienia oskarżenia i obrońców oraz wyrok nastąpią w sobotę.

Przed gmachem sądu skonsygnowany oddział policji powstrzymuje ciekawych, tłumnie zdążających na rozprawę. Na sali oczywiście przepełnienie. Przy stole prasy, oprócz miejscowych dziennikarzy, widzimy wielu przedstawicieli prasy warszawskiej i prowincjonalnej, a nawet zagranicznej (czeskiej).

Stal.

KRONIKA

Kraków, 17 października.

Szkarlatyna wzmaga się w Krakowie

Choroby zakaźne w Krakowie w tygodniu od 10—16 bm. przedstawiają się następująco: szkarlatyna 28 wypadków, dyfterja 3 wypadki, dur brzuszny 9 wypadków, czerwonka 1 wypadek, ospa wietrzna 5 wypadków i róża 2 wypadki.

—ooo—

ZAOSTRZENIE CENZURY GAZET W KRAKOWIE. Jak słychać, w najbl. dniach ma być wprowadzona w Krakowie nocna cenzura dzienników, jak to już miało miejsce przez dwa tygodnie bezpośrednio po zajściach majowych. Dzienniki będą przedkładane cenzurze przed oddaniem ich na maszynę. W nocy odbywać się będą dyżury podprokuratorów, oraz trzech urzędników administracyjnych.

WICEPREMJER DR. BARTEL, który rozpoczął dwutygodniowy urlop, przyjechał wczoraj o godz. 5.52 rano do Krakowa, a o godz. 8 rano odjechał samochodem do Zakopanego.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI, złożono na płycie pamiątkowej w Rynku główny wieniec z zieleni i żywych kwiatów.

DRUGI DZIEŃ WICHURY W KRAKOWIE. Wczorajszy dzień był niezwykle ciepły. Przez cały dzień trwała olbrzymia wichura, która napędziła zwały chmur. Spadł silny deszcz, po którym do wieczora padał drobny deszczyk. Wieczór uspokoiło się powietrze.

RUCH LUDNOŚCI W SIERPNIU. W ciągu miesiąca sierpnia br. zawarto w Krakowie małżeństw 171 (w lipcu 109), w tem chrześcijańskich 123 (87), żydowskich 48 (22). Urodziło się żywo dzieci 380 (420), ślubnych 299 (331), nieślubnych 81 (89), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 29 (28). Wśród żywo urodzonych było chłopców 192 (214), a dziewcząt 188 (206). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 309 (341) — miejscowych 226 (250), obcych 83 (91). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 154 (170). Z przyczyn śmierci **najwięcej przypada na gruźlicę** (33) i na choroby organiczne serca (32). Wśród zmarłych było chrześcijan 254 (w lipcu 282), a żydów 55 (59).

CZARNA KAWA urządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy krak. w restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim, rozpocznie się dziś w niedzielę punktualnie o godz. 4 pop. Czysty dochód z „Czarnej kawy" przeznaczony na budowę Domu uzdrowiskowego w Makowie. Program obejmie produkcje orkiestry symfonicznej 20 pp. pod kierownictwem kapelmistrza Schreyera, występy taneczne prima baleriny Góreckiej, i baletmistrza Morawskiego, oraz Halusi Motyczyńskiej. Nadto solowe produkcje art. dram. Zdenki Topolskiej, oraz pianistki Bladowskiej.

BUDOWA GMACHU WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO. Jak wiadomo, przed kilku miesiącami rozpoczęto budowę gmachu Wyższego Studjum handlowego przy ul. Sienkiewicza opodal Parku krakowskiego. Obecnie po wybudowaniu dwóch pięter, nakryto gmach dachem i przystąpiono do robót wewnętrznych. Otwarcie nowego budynku ma nastąpić z wiosną następnego roku.

KONSTYTUUJĄCE ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI ZARZĄDÓW KÓŁ SUP OKRĘGU KRAKOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 24 października o godzinie 9 rano w lokalu własnym przy ul. Garbarskiej 7, I. p. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór Prezydjum i Komisji mandatowej. 3) Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego. 4) Sprawozdanie Komisji mandatowej. 5) Wybór Komisji dla spraw zawodowych, gospodarczych, regulaminowej, oraz Komisji matki. 6) Przerwa obiadowa i obrady Komisji. 7) Wnioski Komisji regulaminowej. 8) Wybory. 9) Wnioski Komisji Gospodarczej i dla spraw zawodowych. 10) Zamknięcie obrad.

NA ZAKOŃCZENIE TYGODNIA LOTNICZEGO zbierane będą dziś w niedzielę datki przy stolikach na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Wielką loterją fantową urządza dziś Komitet Tygodnia Lotniczego o godzinie 12 w południe pod arkadami Sukiennic, a w razie deszczu w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W KRAKOWIE odbyło się w niedzielę 10 bm. pod przewodnictwem płk. rez. dra M. Kaplickiego, zwołane w sprawie wyboru prezesa w miejsce powołanego do Warszawy, dotychczasowego prezesa, redaktora L. Tomaszkiewicza. Walne zgromadzenie wybrało przez aklamację prezesem okręgowego Związku Legjonistów prof. Bolesława Pochmarskiego.

Następnie rozwinęła się ożywiona i poważna dyskusja na temat aktualnych zagadnień państwowych. Przemawiali: prof. Cyga, dr. Radzyński, Strojek, Grechowicz, Wojtyga, dr. Kaplicki, Małek, Warta, prof. Słupnicki, prof. Pochmarski, dr. Orzelski, Bandura i inni. Domagano się energicznych zarządzeń władz w sprawie sanacji życia publicznego. Uchwalono zorganizować komitet bratniej pomocy dla członków Związku Legjonistów oraz komisję odczytową i wydawniczą. Uchwalono wdrożyć energiczną akcję w sprawie budowy domu im. J. Piłsudskiego w „Oleandrach".

Wśród wniosków przyjętych na walnem zebraniu ważnym jest wniosek okręgu krakowskiego, tyczący się ujednostajnienia na portretach i odbitkach podobizny Komendanta Piłsudskiego, przez właściwe reprodukowanie charakterystycznych cech oblicza i postaci marszałka. Walne zgromadzenie zakończyło się burzliwą manifestacją na cześć Marszałka Piłsudskiego, oraz pieśnią: „My pierwsza Brygada".

RABINDRANATH TAGORE PRZYJEŻDŻA DO POLSKI. Słynny poeta i filozof hinduski, laureat nagrody Nobla, Rabindranath Tagore, po pobycie w Berlinie przybył w tych dniach do Pragi, jako gość tamtejszego PEN-Klubu. W Pradze egzotyczny pisarz wygłosi szereg odczytów. Tagore jest gościem prezydenta republiki czechosłowackiej p. Masaryka. Z Pragi Tagore przybędzie do Polski. W Warszawie będzie przyjęty przez p. prezydenta Rzplitej i podejmowany przez Departament kultury i sztuki, oraz przez szereg instytucyj artystyczno-literackich. Z Warszawy uda się do Łodzi i Gdańska. Tagore pierwotnie miał przybyć 20 bm., odwołał jednak przyjazd w tym terminie i przybędzie do stolicy naszej najprawdopodobniej z dziesięciodniowem opóźnieniem. Podróżuje w towarzystwie syna i synowej. Z Polski uda się do Kowna, a potem do Rosji.

OBECNA SYTUACJA POLITYCZNA W PAŃSTWIE. Zarząd Związku Legjonistów zwraca się z apelem do członków, by licznie zjawili się na odczycie pos. Marjana Kościałkowskiego, b. oficera I. Bryg. Leg. Odczyt ten, zorganizowany wspólnie z Klubem społecznym odbędzie się **dziś w niedzielę** o godz. 8 bm. w lokalu Klubu społecznego Rynek gł. 32.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY PO ANGLJI Z OKAZJI KONGRESU ESPERANTYSTÓW. Staraniem komisji odczytowej Okr. Zarz. Zw. Leg. w Krakowie, oraz klubu i Towarzystwa Esperantystów odbędzie się pod podanym tytułem odczyt prof. dr. Bujwida w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńsk l. 9, I. p.) w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 7 wiecz. Odczyt będzie bogato ilustrowany aktualnemi przeźroczami. — Dla członków Okr. Związku Legj. oraz Klubu i Towarzystwa Esperantystów wstęp 20 gr., dla niezłonków 50 groszy.

Z TOWARZYSTWA „CHÓR AKADEMICKI" W KRAKOWIE. W sobotę 9 bm. odbyło się w obecności kuratora prof. dra Ciechanowskiego doroczne walne zebranie członków Chóru. Po sprawozdaniu ustępującego prezydjum i po udzieleniu absolutorjum, nowy wydział ukonstytuował się w następującym składzie: prezes kol. Drozdowski Jan, wiceprezes kol. Matuszyk Stanisław, sekretarz kol. Sulma Tadeusz, skarbnik kol. Sedlaczek Kazimierz, bibljotekarz kol. Schöpp Gustaw, przewodniczący komisji rewizyjnej kol. Hisztin Mieczysław. Kierownictwo artystyczne spoczywa nadal w rękach p. dyrektora Bolesława Wallek-Walewskiego, a pierwszym dyrygentem pozostaje nadal kol. Życzkowski Józef. Wpisy nowych członków przyjmuje się we wtorki i piątki od godziny 7'30—8 na próbach Chóru w sali Collegium chemicum (Jagiellońska l. 22).

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa eksponatów państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, urządzona w Towarzystwie sztuk pięknych przy placu Szczepańskim l. 4, została na żądanie licznych wycieczek szkolnych z prowincji przedłużona jeszcze na kilka dni.

KOBIETY MDLEJĄ. Znaleziono w bramie domu przy ul. Józefińskiej 15, leżącą nieprzytomną kobietę około 70 lat liczącą, którą zawezwane pogotowie ratunkowe zabrało do szpitala. — Również wczoraj zauważył posterunkowy pod mostem kolejowym na ul. Wielickiej leżącą nieprzytomną kobietę lat około 20, do której zawezwał pogotowie towarzystwa ratunkowego, a następnie odwieziono ją do szpitala. Zachodzi podejrzenie, że kobieta ta usiłowała popełnić samobójstwo.

OKRADZIONY MĄDRY. Mądry Bronisław, kupiec, zamieszkały w Liszkach, zgłosił do policji, że gdy dnia 9 bm. wracał furmanką do Liszek i zatrzymał się przed szynkiem Kmiecika w Przegorzałach skradziono mu z wozu 35 kg. skóry podeszwowej wartości 400 złotych.

POŻAR W RZEŹNI MIEJSKIEJ. Dnia 15 bm. powstał ogień na strychu rzeźni miejskiej. Spłonął strop nad chłodnią. Zawezwane pogotowie straży pożarnej ugasiło ogień. Powód pożaru dotychczas nie ustalony.

ZŁODZIEJ SPŁOSZONY NA KRADZIEŻY BLACHY. Onegdaj w nocy zauważyli przechodnie, że w realności przy ulicy Groble l. 6 złodziej kradnie blachę z dachu tegoż domu. Zawezwali więc patrolującego posterunkowego, na którego widok złodziej zbiegł, pozostawiając około 60 kg. zerwanej blachy.

SPRYTNA SŁUŻĄCA. Zgłosił do policji Goldberg Herman, zamieszkały przy ul. Nowomiejskiej l. 15, że tegoż dnia przyjął bez przepisanych dokumentów służącą, podającą się za Kowalską Helenę z Bilczyc, pow. Wieliczka, która po paru godzinach pobytu u niego skradła pościel i garderobę wartości 1500 złotych i zbiegła.

—ooo—

Przedłużenie poboru składki ogniowej z miasta Krakowa. 1306

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych Oddział w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej L. 23, komunikuje nam, że uznając ciężkie położenie właścicieli realności w mieście Krakowie, odracza termin egzekucji składki ogniowej za ustawowe ubezpieczenie budowli od ognia do dnia 15-go listopada 1926 r.

Do tego terminu t. j. 15-go listopada 1926 r. należy w interesie własnym uiścić zaległe składki ogniowe wraz z procentem zwłoki w biurach tut. Oddziału w godzinach między 9 a 14-tą z wyjątkiem niedziel i świąt (§§ 20 i 22 Rozporz. Prezyd. Rzplitej z dnia 10 października 1924 r.).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

„RŻNĄĆ" CZY TEŻ NIE „RŻNĄĆ" — OTO JEST PYTANIE.. Jakiś „przyjaciel teatru" udzielił w „Czasie" lekcji krytykom krakowskim, jak mają pisać recenzje. Lekcja ta pisana jest w tonie takiej wyższości, że żaden recenzent teatralny nie ośmieliłby się w podobnym tonie pouczać np. ginekologa, jak ma postępować przy porodzie. Redaktor „Czasu", członek komisji teatralnej, widocznie tylko przez niedopatrzenie zamieścił elukubracje natrętnego „przyjaciela teatru", który raczej „nieprzyjacielem obecnego dyrektora teatru" powinienby się tytułować. Z dumą czytelnika dzienników warszawskich ów wieczny kandydat na przyjaciela... ładnych aktorek wytyka biednym „prowincjonalnym" recenzentom krakowskim, że nie „rżną" młodych sił aktorskich, i stawia im za wzór krytyków warszawskich, którzy rzekomo „rżną" je bezwzględnie. Wygląda to tak, jakgdyby w Warszawi nie istniała żadna aktorka bez talentu, popierana przez prasę, żadna wodewilistka bez głosu, chwalona przez krytyków... Być może, ale ja to między bajki włożę... I nie skorzystam z udzielonych mi rad i wzorów. W ocenie młodych talentów aktorskich będę nadal ostrożnym i sumiennym, jak dotąd. Teatr krakowski jest szkołą aktorską, to prawda. Wyszły z tej szkoły wszystkie niemal talenty pierwszorzędne, jaśniejące obecnie na scenach stołecznych. Widocznie pedagogja „prowincjonalnych" recenzentów krakowskich była niezła i niema potrzeby zmieniać jej gwoli czyimś prywatnym potrzebom czy rachubom. **E. H.**

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem „Cały dzień bez kłamstwa", stale zapełniający widownię. Komedja Jamesa Montgomery'ego powtórzona będzie we wtorek i w środę przyszłego tygodnia. W niedzielę popołudniu „Grube ryby" Bałuckiego po cenach do połowy zniżonych. Przedstawienie to przypada w 25 rocznicę tragicznej śmierci autora. W poniedziałek po cenach zniżonych powtórzenie „Księcia Niezłomnego" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej. Będzie to ostatnie przedstawienie tej tragedji przed zdjęciem jej na czas dłuższy z afisza. W próbach „Proboszcz wśród bogaczy", komedjowa transkrypcja z powieści Vautela oraz zaduszkowe wznowienie „Hanusi" Gerharta Hauptmanna w nowej inscenizacji i reżyserji Józefa Sosnowskiego.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę o godz. 3'30 popołudniu poraz ostatni melodyjna operetka Benatzky'ego „Japonka", wieczorem i codziennie aż do czwartku operetka Stolza „Taniec szczęścia". Najbliższą premjerą będzie baśń fantastyczna „Wesele lalki". Próby w pełnym toku pod reżyserją A. Piekarskiego.

VASA PRIHODA wystąpi poraz drugi i ostatni dziś w niedzielę w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia od 10—1 i od 5 popołudniu przy kasie Starego Teatru.

FELICJA STACHOWICZ-GREKOWA, znakomita artystka scen lwowskiej i krakowskiej, zmarła we Lwowie w wieku 61 lat. Stachowiczowa występowała na scenie krakowskiej za dyrekcji Koźmiana do 1885 r., grając wielkie role dramatyczne. Na scenie lwowskiej występowała do 1907 r., poczem wycofała się ze sceny. Zmarła była żoną znanego adwokata i b. posła do parlamentu wiedeńskiego dra Michała Greka.

SPORT

I. F. C. KATOWICE—WISŁA. Niedzielne zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco ze względu na odrębny system gry katowickiej drużyny. Gracze IFC oprócz ostrej gry, charakteryzującej footbal Górnego Śląska, technicznie i taktycznie stoją bardzo wysoko, przez co stają się przeciwnikiem nie do pokonania nawet dla najlepszej drużyny. Wisła, chcąc zwyciężyć, będzie musiała wytężyć wszystkie swe siły i rozwinąć całą swą umiejętność. Początek o godz. 3'15. Dla udających się na zawody przejście przez Aleję 3-go Maja w czasie pokazów lotniczych dozwolone.

BIEG SZTAFETOWY NA PRZESTRZENI 2000 KLM. Dnia 20 bm. Korpus Ochrony Pogranicza urządza bieg sztafetowy wzdłuż wschodniej granicy Polski. Pierwsza sztafeta wyruszy z punktu, gdzie zbiegają się granice polska, niemiecka i litewska, druga zaś sztafeta — z punktu, gdzie stykają się granice polska, sowiecka i rumuńska. Bieg ten, którego trasa wynosić będzie około 2000 klm., zakończy się prawdopodobnie gdzieś na terenie województwa nowogródzkiego, gdzie spotkają się obie sztafety.

MISTRZ SZERMIERZ PROF. LINNEMAN rozpocznie naukę szermierki w YMCA we wtorek 19 bm., zaś znany zapaśnik p. Pawlikowski naukę mocowania we środę 20 bm. Inne kursy działu wychowania fizycznego polskiej YMCA rozpoczęły się według zapowiedzi w tym tygodniu, mianowicie kursy pań, akademików, chłopców, dorosłych i senjorów oraz kurs boksu. Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretarjat, urzędujący od 9 rano do 9 wieczór.

PIŁKARZE SOWIECCY W POLSCE. Poraz pierwszy od czasów niepodległości Polski sportowcy sowieccy bawić będą na terenie Rzeczypospolitej. Pierwsze spotkanie odbędzie się we Lwowie w dniach 19 i 20 bm., gdzie piłkarska reprezentacja robotnicza sowietów rozegra dwa mecze piłki nożnej z miejscowemi drużynami „Pogoń" i „Hasmonei". Zauważyć należy, że Rosja jest jedynym naszym sąsiadem, z którym nie łączą nas żadne stosunki sportowe.

—ooo—

Z Polski

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH SKŁADKOWSKI przyjmować będzie interesantów we wtorki, czwartki i piątki od godziny 1 i pół do 3 popołudniu.

PRZEBUDOWA GMACHU SEJMOWEGO. Stan robót, związanych z przebudową gmachu sejmowego przy ul. Wiejskiej jest następujący: W nowej sali sejmowej układane są wiązania żelazne i wykańczane roboty murarskie. Powierzchnia tej sali wynosi 570 metrów kwadratowych, podczas gdy starej tylko 470 m. kw. Podłoga sali będzie ułożona amfiteatralnie i pomieści 444 fotele poselskie. Ponad kuluarami wzniesione będą wygodne galerje dla publiczności i prasy. Loża dziennikarska posiadać będzie specjalnie udogodnienia. Nowa sala przytykać będzie do starych kuluarów. Wobec tego centralna ich część byłaby pozbawiona światła dziennego. Zaszła tedy potrzeba wybudowania poza salą i kuluarami halu, który posiadać będzie górne światło dzienne. Po ukończeniu budowy nowej sali będzie można przystąpić do przebudowy dotychczasowej. Dawna bowiem sala plenarnych posiedzeń, zmniejszona do połowy, przeznaczona będzie na plenarne obrady senatu. Zmniejszenie jej pozwoli na urządzenie kilku nowych sal klubowych. Uwzględniając przeróbkę dawnej sali, całość wykończona będzie w jesieni roku przyszłego.

W POLSCE WOLNO BYĆ BEZWYZNANIOWCEM. W swoim czasie zwrócili się do komisarjatu rządu w Warszawie niejacy Dawid Jabłoński (mojżeszowego wyznania) i Aleksander Ostrowski (katolik) z prośbą o skreślenie im w odpowiednich księgach dotychczasowych wyznań jako bezwyznaniowcom. Komisarjat rządu odmówił zadośćuczynienia tej prośbie. Wobec tego wymienione wyżej osoby zwróciły się obecnie z rekursem do ministerstwa spraw wewnętrznych, które załatwiło ich prośbę przychylnie, polecając Komisarjatowi rządu uczynić odpowiednią adnotację w aktach według życzenia petentów. Dotychczas, wbrew brzmieniu konstytucji, władze w b. Kongresówce nie uznawały bezwyznaniowości.

KRADZIEŻ W MIESZKANIU ŚP. STATKIEWICZÓW. Mieszkańcy domu przy ulicy Chłodnej nr. 16 w Warszawie, gdzie Edmund Statkiewicz wymordował całą swoją rodzinę, dotychczas są pod wrażeniem ponurej tragedji. Mieszkanie jest opieczętowane. Nic z niego nie ruszono. Biżuterja, futra, stroje i inne cenne przedmioty pozostały w mieszkaniu. Onegdaj dozorca gdy otwierał bramę, zdawało mu się, że w jednem z okien mieszkania brakuje 2 szyb. Zdziwiony tem zatrzasnął bramę i podsunął się ostrożnie ku wylotowi, aby zbadać, czy wzrok go nie myli. Rzeczywiście, brakowało dwóch szyb, firanka w oknie poruszała się od wiatru. W mieszkaniu musiał ktoś być. Dozorca nie wszczął alarmu, ale pobiegł do swego mieszkania i zbudził żonę. Kazał jej czuwać, a sam zaalarmował policję. Zanim ta przybyła, jeden ze złodziei wyszedł z ukrycia i skierował się ku bramie, ale czujny stróż, który oczekiwał tu na przybycie policji, wypadł z dyżurki i zastąpił mu drogę. Złodziej rzucił się na dozorcę, rozpoczęła się walka. Rabuś schwycił dozorcę za gardło, na krzyk wybiegła żona dozorcy i wmieszała się do walki. Na alarm zbiegli się mieszkańcy domu, zjawił się wreszcie policjant. Rabusia obezwładniono i przystąpiono do przeszukiwania kamienicy. Niebawem znaleziono drugiego kompana, skulonego w kącie ogólnej ubikacji. Na posadzce porozrzucana była podarta odzież, którą zdjęli z siebie złodzieje. Jeden ze sprawców kradzieży, mianowicie Henryk Olszewski twierdzi, że **jest krewnym i chrzestnym synem śp. Edwarda Statkiewicza,** drugim okazał się Eugenjusz Kalinowski.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 28.000 ZŁOTYCH Z KASY POCZTOWEJ W BYDGOSZCZY. Urząd pocztowy w Nakle wysłał w dniu 4 bm. do głównej kasy pocztowej w Bydgoszczy w zapieczętowanym worku 28 tysięcy złotych. Przesyłkę tę odebrał w tymże dniu późnym wieczorem starszy sekretarz pocztowy Rudolf Noetzel i wydał odpowiednie pokwitowanie, poczem zamknął przesyłkę — jak sam powiada — w szafie żelaznej. — Nazajutrz jednak pieniędzy w kasie nie było, nie stwierdzono jednak także śladów włamania ani do biur kasy, ani do szafy, w której przesyłka była rzekomo przechowana. Wobec tego zachodzą dwie możliwości: albo pieniądze skradziono w jakiś bardzo zręczny sposób, albo też Noetzel, posiadający klucze od szafy, sprzeniewierzył je. Wytoczono śledztwo, a Noetzla, jako podejrzanego o sprzeniewierzenie, aresztowano.

ZASĄDZENIE CZŁONKÓW VOLKSBUNDU. — W Katowicach w piątek zakończyła się 4-dniowa rozprawa przeciwko 11 członkom Volksbundu, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Po przemówieniach sąd ogłosił wyrok, według którego oskarżona Ernstówna i oskarżony Thomas zostali skazani na 1 i pół roku twierdzy, oskarżony Ganster na 2 lata, Minkowski na rok, inni oskarżeni zostali skazani na karę twierdzy od 5—7 miesięcy, 2 oskarżonych zostało uwolnionych.

OFICER STRZELA DO OFICERA W KALISZU. „Kurjer Poznański" opisuje ponurą tragedję, która rozegrała się w murach koszar 29 pułku strzelców kaniowskich w Kaliszu. Pewien porucznik pułku, mający porachunki osobiste z porucznikiem kolegą pułkowym, strzelił z tyłu do niego, raniąc go w szyję. Kula przeszła przez szyję do jamy ustnej, tak że zraniony ją wypluł. Do leżącego na ziemi koledi strzelił następnie poraz drugi. Kula utkwiła w kręgosłupie. Ranionego porucznika odstawiono do szpitala miejskiego, skąd przewieziono go do szpitala okręgowego w Poznaniu. Powodem zajścia jest kobieta. Cytowany dziennik dodaje, że porucznik, który padł ofiarą strzałów, sam przeszło dwa lata temu położył trupem cywila Rusina z powodu sprzeczki restauracyjnej. Za czyn ówczesny, noszący cechy czynu popełnionego z premedytacją, gdyż nie zastrzelił człowieka ani bezpośrednio w sprzeczce, ani też tuż po sprzeczce, udał się bowiem po broń palną do swego mieszkania, spotkała go kara kilkutygodniowego tylko pozbawienia wolności.

—ooo—

Z zagranicy

WYSTAWA ŚWIATOWA W BERLINIE. Wczoraj specjalna komisja zbadała w miejscowości Witzleben teren, upatrzony na światową wystawę, projektowaną w Berlinie na rok 1930.

DRUGA WIOSNA W PROWANSJI. W okolicach Montpellier w południowej Francji dało się zauważyć niezwykłe zjawisko, a mianowicie druga wiosna. Skutkiem częstych deszczów i wysokiej temperatury rozkwitły ponownie bzy, głogi, a nawet grusze.

SAMOBÓJSTWO ZAKONNIKA. W pensjonacie w Neusiedel w Austrji popełnił samobójstwo przez otrucie 22-letni zakonnik z zakonu Braci miłosiernych w Wiedniu. Samobójca pozostawił list, w którym pisze, że wprawdzie dobrze mu było w klasztorze, ale tęsknota za wolnością popchnęła do szukania śmierci.

POŻARY LASÓW I WYLEWY W AUSTRALJI. Równocześnie z pożarem lasów w północno-wschodniej części Nowej Południowej Walji nastąpiły w północno-wschodniej Tasmanji nastąpiły silne wylewy rzek, nienotowane od 30 lat. Pożar lasów w Nowej Południowej Walji widoczny jest na morzu z wielkiej odległości.

ROZSZERZENIE LINIJ LOTNICZYCH. Wczoraj otwarta została nowa linja komunikacji powietrznej, łączącej Budapeszt z Gracem. Linja ta ma połączenie z linją powietrzną Wiedeń—Wenecja.

Przegląd gospodarczy

PRZECIW NIESKRUPULATNYM PODATNIKOM
O ściągnięcie podatku obrotowego i majątkowego.

Warszawa, 16 października. (Tel. wł. „Naprz.") Ministerstwo skarbu rozesłało ostry okólnik do Izb Skarbowych polecający **energiczne ściąganie podatku obrotowego i majątkowego.**

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK P. K. O.

Dnia 15 bm. odbyło się ciągnienie książeczek oszczędnościowych prem. w PKO. Liczba książeczek uprawnionych do losowania wynosiła 3419 sztuk. W myśl postanowienia o premjowanych władkach oszczędnościowych przypadło do losowania na tę ilość książeczek 10 premji po 1.000 zł. Premje wylosowały następujące numery książeczek: 5054, 16.841, 3401, 17.386, 7.202, 1.270, 88, 1.021, 16.998.

KOMISJA WĘGLOWA

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowuje się w dalszym ciągu projekt utworzenia komisji węglowej, do której zostaną powołani przedstawiciele ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych, oraz przemysłu i handlu. Zakończenie prac przygotowawczych spodziewane jest w dniach najbliższych.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 16 października. (PAT Dolary Stanów Zjedn. 9—9'02—8'98.

O POLSKO-CZESKĄ KONWENCJĘ KOLEJOWĄ

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). Czeska delegacja do rokowań w sprawie polsko-czeskiej konwencji kolejowej wyjechała wczoraj z Warszawy do Pragi.

ELEKTRYFIKACJA POLSKI PRZY POMOCY KAPITAŁÓW AMERYKAŃSKICH

Warszawa, 16 października. (Tel. wł. „Naprz.") Wczoraj przybył do Cherbourga we Fracji znany finansista amerykański Harding, gubernator Federal Reserve Bank w Bostonie. Harding bezpośrednio z Francji przybywa do Warszawy na zaproszenie banku gospodarstwa krajowego. Przyjazd p. Hardinga jest związany ze sprawą **robót elektryfikacyjnych w Polsce**, które ma prowadzić firma „American Europen Utility Company", która wysłała do Polski p. Hardinga.

MIĘDZYNARODOWY TRUST BANKÓW

Berlin, 16 października. (PAT) Biuro Wolffa dowiaduje się, że wkrótce nastąpi założenie międzynarodowego finansowego trustu ABC. Rokowania prowadzone są przez bank Henry Schröder (Londyn). W truście uczestniczą następujące firmy: Anglja: bank Henry Schröder, Ameryka: Blyth, Witter i sp. i Schröder Banking Corporation (Nowy Jork), Francja: Bank Union Parisienne, Belgja: Societe General de Belgique, Holandja: Lippmann, Rosenthal et Comp. (Amsterdam), Szwajcarja: Schweizerische Kreditanstalt (Zurich), Czechosłowacja: Böhmische Unionbank (Praga), Austrja: Bodenkredit-Anstalt (Wiedeń), Szwecja: Stokholm Enskilskild Bank, Niemcy: Dresdener Bank. Celem przedsiębiorstwa jest sfinansowanie długotrwałych pożyczek międzynarodowych. Wysokość kapitału nie jest jeszcze ustalona.

O los emerytów fabryk tytoniu

Emeryci austrjaccy mogą wnosić indywidualne podania o przeliczenie wymiaru emerytury

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 października.

Tow. senator Kłuszyńska i tow. Zdanowski, sekretarz komisji centralnej związków zawodowych interwenjowali wczoraj u generalnego dyrektora monopolu tytoniowego p. Ostrowskiego **w sprawie poborów emerytalnych robotnic i robotników byłych austrjackich fabryk tytoniu.** Dyr. Ostrowski oświadczył tow. Kłuszyńskiej, że sprawa ogólnego statutu emerytalnego dla robotników wszystkich fabryk monopolu tytoniowego znajduje się na porządku prac generalnej dyrekcji, zaś kwestja przeliczenia wymiaru emerytur dla robotnic i robotników **krakowskiej** fabryki może być załatwiona jedynie na podstawie **indywidualnych podań** emerytek i emerytów.

W sprawie zapomóg na zimę, obiecał dyr. Ostrowski, że porozumie się z ministrem skarbu, oraz że ma nadzieję, iż sprawa ta **będzie mogła być załatwiona** w formie **zapomóg w węglu na opał.**

Groźny bandyta Zieliński zabity

Krwawa walka na ulicach Warszawy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 października.

W dniu dzisiejszym odbyła się w Warszawie krwawa walka pomiędzy policją a głośnym bandytą Zielińskim i jego dwoma spólnikami. Walka zakończyła się **śmiercią groźnego bandyty** i zranieniem dwóch członków jego bandy. Przebieg wypadków był następujący:

Policja otrzymała informacje, że Zieliński przebywa w Warszawie w domu przy ul. Przykopowej l. 1 w mieszkaniu niejakiej Raczyńskiej. Po sprawdzeniu tej informacji pokazało się, że istotnie Zieliński znajduje się pod wskazanym adresem. Wobec tego obstawiono gęstymi posterunkami ulicę Przykopową, przed samym zaś domem objęli posterunki obserwacyjne wywiadowcy policyjni. Dom był w ten sposób strzeżony przez całą noc z piątku na sobotę i przez ranek, Zieliński nie opuścił jednak mieszkania. Wywiadowcy postanowili przeto wejść do mieszkania Raczyńskiej, aby tam dokonać aresztowania bandyty. Gdy jeden z funkcjonarjuszów policji zapukał do drzwi, jeden z kompanów Zielińskiego, również bandyta Jarzyna, poznał wywiadowców i z okrzykiem „psy są tutaj" cofnął się do mieszkania.

Zieliński rozpoczął natychmiast **strzelanine do policji.** Policja odpowiedziała ogniem karabinowym. Po kilkuminutowej wymianie strzałów **Zieliński padł trupem, ugodzony trzema kulami w głowę i piersi.** Jarzyna został ranny w nogę, trzeci ich kolega — jak się okazało — brat Zielińskiego Tadeusz, w rękę.

W mieszkaniu zastano stół suto nakryty licznemi zakąskami i 18 butelek wódki. Było to przyjęcie wydane przez Jarzynę i brata bandyty Zielińskiego na jego cześć. Rannych odwiozło pogotowie ratunkowe pod silną eskortą policji do szpitala więziennego.

Górnicy angielscy utworzyli Radę wojenną

Londyn, 16 października (PAT). Komitet wykonawczy Związku górników odbył wczoraj popołudniu posiedzenie poświęcone sprawom dalszej akcji Związku wobec przyjęcia przez okręgi w drodze głosowania wniosków konferencji o wycofanie z szybów brygad bezpieczeństwa, zastosowania embargo wobec węgla zagranicznego, obłożenie związków stowarzyszonych dalszemi opłatami na rzecz strajkujących górników i wreszcie przystąpienie do strajku robotników zatrudnionych przy sortowaniu i rozwózce węgla już wydobytego. — Komitet postanowił omówić sprawę wycofania brygad bezpieczeństwa z sekretarzem Związku tej kategorji pracowników kopalnianych oraz wystosować do Rady generalnej kongresu Trade Unionów prośbę o odbycie specjalnego posiedzenia, na którem Komitet wykonawczy przedstawić w formie hardziej szczegółowej sposób przeprowadzenia embargo dla węgla zagranicznego. Komitet wykonawczy powziął następnie decyzję przyjęcia nazwy, w celach niewątpliwie **zaostrzonej walki, centralnej Rady wojennej.** Rada wojenna górników pozostanie jakiś czas w Midland, gdzie rozwinie akcję propagandystyczną.

Sprawa biura badania cen

BRAK ZGODY MIĘDZY MINISTERSTWAMI

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprzod."). Ministerstwo przemysłu i handlu wystosowało projekt organizacji biura badania cen. Wedle tego projektu biuro składałoby się z **7 członków** i 3 zastępców, mianowanych przez ministerstwo przemysłu i handlu i miałoby za zadanie **kontrolę kosztów produkcji.** Projekt ministerstwa przemysłu i handlu spotkał się **z krytyką ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych oraz pracy i opieki społecznej.** Ministerstwa te są zdania, że biuro badania cen nie mogłoby się ograniczyć do kontroli kosztów handlowych, ale musiałoby badać bardzo szczegółowo koszta produkcji, mieć prawo badania urządzeń fabrycznych, kosztów robocizny itd. i dlatego nie może podlegać jednemu ministerstwu, ale musi być **urzędem międzyministerjalnym,** którego członków mianowałaby Rada ministrów.

SKŁADKI

NA BURSĘ dla chłopców przy gimnazjum w Chrzanowie złożył zł. 10 tow. Teodor Kluczka, dyr. Spółdzielni związkowej pracowników kolejowych z funduszu dyspozycyjnego.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Grube ryby" (25 rocznica śmierci Bałuckiego), wiecz.: „Cały dzień bez kłamstwa".

Poniedziałek: „Książę Niezłomny".

Wtorek: „Cały dzień bez kłamstwa".

Środa: „Cały dzień bez kłamstwa".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela pop.: „Japonka", wiecz.: „Taniec szczęścia".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela: Prof. B. Hamel: La position de l'ecrivain francais modern.

Poniedziałek: Dr. Melanja Grafczyńska: Muzyka Bacha (przy fortepjanie Mela Neuger-Feliksowa).

Wtorek: Prof. uniw dr. Wit. Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina.

Czwartek: Witold Zechenter: Wieczór autorski z prologiem „Pochód na Wawel".

KINOTEATRY

Bagatela: „Krysia Leśniczanka".

Nowości: „Marynarz na dnie morza". Nadto trupa liliputów.

Promień: „Dla ciebie kobieto" z Henny Porten.

Reduta: Potop 12 aktów w 2 serjach z Eddie Pollo.

Sztuka: „Mnie kupić nie można".

Uciecha: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.

Wanda: „Nędznicy", arcyfilm francuski według Wiktora Hugo, 12 aktów.

Warszawa: „Dik Turpin" z Tomem Mixem.

TELEGRAMY

CZY Z ZAMKNIĘCIEM SESJI SEJMU ODPADAJĄ ODPOWIEDZI NA INTERPELACJE?

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). Minister spraw wewnętrznych Składkowski zwrócił się do premjera z pismem, formułującem wnioski ministerstwa co do zamknięcia sesji Sejmu. Minister powołuje się na zdanie prof. Jaworskiego i Makowskiego i stwierdza, że wszystkie interpelacje poselskie, które wpłynęły w czasie poprzedniej sesji a nie zostały dotąd załatwione, należy uważać **za przepadłe** i pozostawić je **bez odpowiedzi**. Poglądy marszałka Sejmu, komisji regulaminowej i konwentu senjorów są na tę sprawę **wręcz przeciwne**.

P. ZDZIECHOWSKI ODMAWIA ROZPOZNANIA FOTOGRAFJI OFICERÓW ŻANDARMERJI

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). Specjalna komisja wyznaczona przez ministerstwo spraw wojskowych zjawiła się wczoraj u posła Zdziechowskiego i przedłożyła mu 150 fotografij oficerów żandarmerji celem ewentualnego rozpoznania uczestników napadu. Jak donosi „Ekspres Poranny", pos. Zdziechowski odmówił oglądania fotografij, nie chcąc rzucić podejrzenia na człowieka niewinnego, gdyż w 14 dni po napadzie, mogłaby go zawieść pamięć. Oświadczenie to zapisano do protokółu, który podpisał pos. Zdziechowski.

PRZYJĘCIE USTAWY O ODSZKODOWANIU DLA HOHENZOLLERNÓW

Berlin, 16 października (PAT). Ustawa o odszkodowaniu dla Hohenzollernów została w sejmie pruskim przyjęta w trzeciem czytaniu. Za przedłożeniem padło 258 głosów przeciwko 37, zaś 60 posłów (socjalistów) **wstrzymało się od głosowania**. Przed ostatecznem głosowaniem wpłynął do prezydjum nagły wniosek komunistów domagający się, aby Izba uchwaliła, że ustawa została przeforsowana z pogwałceniem regulaminu obrad i zdławieniem swobody wypowiedzenia się komunistów na rozkaz Hohenzollernów. Odrzucenie tego wniosku znaczną większością wywołało objawy gwałtownego oburzenia opozycji komunistycznej. Gdy mimo to odbyło się głosowanie, komuniści przyjęli jego wynik wielką wrzawą, kocią muzyką i przekleństwami pod adresem byłej dynastji. Przed stołem prezydjalnym doszło **do bójki** między komunistami a nacjonalistami. Uczestnicy bójki zadawali sobie ciosy po głowach i twarzach. Chcąc przerwać te awantury, przewodniczący przerwał posiedzenie. Nic to jednak nie pomogło. Ponieważ z galerji rozlegały się wrogie okrzyki, przewodniczący nakazał jej opróżnienie. Jakaś starsza kobieta, jak twierdzą ci, i którzy ją z bliska widzieli, Klara Zetkin **szamotała się** rozpaczliwie ze służbą. Za wspomniane awantury przewodniczący wykluczył 4 posłów komunistycznych i poddał pod głosowanie wniosek komunistów o wyrażenie wotum nieufności rządowi pruskiemu oraz poszczególnym ministrom. Za wnioskiem skierowanym przeciwko prezesowi rady ministrów Braunowi (soc.) głosowali wraz z niedobitkai partji komunistycznej również i niemieccy narodowcy. Frakcja ludowa i stronnictwo gospodarcze wstrzymały się od głosowania. Wniosek komunistów o wotum nieufności **upadł**.

SAMOBÓJSTWO WU PEI FU?

Londyn, 16 października (PAT). Jedna z agencyj donosi z Pekinu, że marszałek Wu Pei Fu, zniechęcony niepowodzeniem swej kontrofenzywy na wojska kantońskie, popełnił zamach samobójczy.

ROZMAITOŚCI

STARA FRANCJA WĘDRUJE DO AMERYKI PRZEWOŻENIE... ZAMKU

Dzienniki francuskie donoszą, iż piękny zamek Courcelles, wybudowany w r. 1640, podlega rozbiórce — kamień po kamieniu — i w tej formie ma być przewieziony za ocean i zrekonstruowany w jednej z posiadłości w okolicach Nowego Jorku. Wszystkie części składowe budowli — ponumerowane — ulegają stopniowej wysyłce na miejsce przeznaczenia — zupełnie jak jakiś przenośny budynek cyrkowy.

Wnętrze zamku ozdobione było cennemi boazerjami, które ostatni właściciel chciał sprzedać oddzielnie. Ta oferta spowodowała nabycie całości... na wywóz. Obok zamku, składającego się z głównego korpusu z basztą i dwóch skrzydeł, do kompletu zakupionych do Ameryki budynków należy i kapliczka z marmurowym rzeźbionym plafonem. Główny korpus zamku zdobiły pilastry i wspaniała płaskorzeźba z herbami jego fundatorów. Twórcą budynku był słynny architekt Mansard (od którego nazwiska wywodzą się dachy mansardowe).

Bogacze amerykańscy wykupują nie tylko cenne obrazy dawne i inne przedmioty sztuki, posiadające wartość muzealną, ale zaczynają wyrywać z ziemi całe budowle, byle dogodzić swojej próżności. A na rękę idą im — zwłaszcza żądni gotówki — arystokratyczni spadkobiercy cennych zabytków.

—ooo—

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwana w pierwszej części „Funduszu prasowego" składam 5 zł. i wzywam wszystkich, którzy byli wezwani a nie złożyli. **G. Badurowa.**

Związki i zgromadzenia

ZARZĄDY ZWIĄZKÓW ZAWOD., WYDZIAŁ RADY ZW. ZAWOD. I WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ zbiorą się na wspólną konferencję 19 bm. we wtorek o godz. 6 wiecz. Sprawa obchodu 6-go listopada, obecność kontrolowana.

KOMISJA KONTROLUJĄCA RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w niedzielę 17 bm. o godz. 12 w Sekretarjacie Rady Robotniczej, na którą zaprasza się członków komisji kontrolującej: tow. Pankiewicza, Nowakowskiego i Fleszara, oraz skarbnika tow. Rendla. **Pankiewicz.**

KOŁO AMATORSKIE RADY ZAWODOWEJ urządza w niedzielę 17 bm. pierwszy „wieczór śmiechu". Początek punktualnie **o godz. 5 popoł.** Wstęp: I miejsce 1 zł. 50 gr., II 1 zł., miejsce stojące 50 gr. Po przedstawieniu odbędzie się dancing. Wstęp na dancing 1 zł.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę 17 bm. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie w lokalu Związku przy ul. Krakowskiej 23. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział prosi Zarząd: Zaczyński, przewodniczący, Kosobucki, sekr.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 19 bm. o godzinie 5'30 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się o bezwzględny komplet. **Prezydjum.**

ZAMÓWIENIA NA „GŁOS KOBIET" Związki zawodowe, w których pracują kobiety, winny zaabonować pewną ilość miesięcznika poświęconego sprawom kobiety-robotnicy. Zamówienia przyjmuje Rada Związków zawodowych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 II p.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta **w niedziele** od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

SEKRETARJAT ZWIĄZKU FRYZJERÓW urzęduje w piątek od godz. 8—9 wieczór i w niedzielę od godz. 12—1 w południe. Przyjmuje zgłoszenia wolnych posad i pośredniczy w uzyskaniu pracy oraz udziela wszelkich informacyj.

Nowości na sezon obecny
NA RATY wszelkie towary bławatne, płótna, zefiry, kołdry, koce itp.
WENIG i ROTHBART
Kraków, ul. Szewska L. 4, w podworcu.

FORTEPIANY
Pianina — Fisharmonje — Gramofony.
Na raty. — Olbrzymi wybór. — Nowe i używane stale na składzie. 1256
H. SMOLARSKA, Kraków, Szewska 9.

Ceraty, kapy, plusze i materje meblowe, trawa morska, włosia, materacowe maszynki do rolet, płótno nieprzemakalne, oraz wszelkie przybory tapicerskie poleca najtaniej firma
Rubinstein i Tuchman
Kraków, ul. Bracka L. 4 1259

NA RATY SPRZEDAJE UBRANIA I RAGLANY
Kraków, ul. Grodzka 33 w podworcu.

Dogodne warunki WIELKI WYBÓR MEBLI o 15% taniej
LUDOWYCH - WYKWINTNYCH z drzewa dębowego, jasionowego, machoniowego, palisandrowego i t. d.
Specjalny dział urządzeń kuchennych i przedpokojowych.
E. i A. HOCHBAUM, Kraków, Starowiślna 44 (w podworcu)

„PRZEWÓZ"
Kraków, Florjańska 55, tel. 3063

FABRYKA KONSERW KAWOWYCH
KRAKOWSKI PRZEMYSŁ KAWOWY
„MOKKA"
Spółka z ogr. odpow.
KRAKÓW XXII. Telefon 4733.
Poleca konserwy kawowe z cukrem.

Wyprzedaż różnych naczyń kuchennych i stołowych
Zniżka 30 do 50%
Emalja, szkło, porcelana, aluminium, alpacca i t. p.
DOM TOWAROWY
Kraków, ul. Bracka L. 13.

CENY OKAZYJNE!
Na sezon szkolny!
zł. 20 —, 24 — włoskie po zł. 24·— poleca firma:
BRACIA FEIGENBAUM
Kraków, ul. Meiselsa 5.

Najkorzystniejsze źródło zakupu!
... pończochy, skarpetki, rękawiczki skórkowe najtaniej poleca
„AU BON MARCHÉ"
KRAKÓW, UL. TOMASZA L. 20
Telefon 2755.

„ASFALT"
Założone w roku 1910
Przedsiębiorstwo krycia dachów i asfaltowań. 1185
wykonuje krycia dachów drzewnocementowych, oraz „Pressšies" itp. Wszelkie roboty asfaltowo-izolacyjne, osuszanie wilgotnych ścian, konserwacja starych dachów, po cenach konkurencyjnych.
Kraków, Wąska 12.

MEBLE
na raty o 30% taniej
Sypialnie i jadalnie w wielkim wyborze ...
S. FRISCH
Kraków, Siolarska 12 w podworcu

LUSTRA
belgijskie i szyby szlifowane po cenach najtańszych polecą
Fabryka luster
BRACIA KALMUS, Kraków, ... — Telefon 2152.

Dywany, chodniki, firanki i kapy na łóżka wszelkiego rodzaju poleca
A. NUSSBAUM
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Lamm Getzel, Chrzanów, ur. 1891, ...

Dla Pań i Panów
reperuje
maszynki do mięsa
każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, wsadzam nowe ostrza do noży
Specjalne ostrzenie brzytew
oraz ostrzę noże introligatorskie i masarskie, nożyczki, maszynki do włosów i t. p.
J. MYSZKOWSKI
Kraków, ulica Dietlowska 46
Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły w wielkim wyborze.

Zakład kuśnierski
Stanisława Ziembińskiego
w Krakowie, ul. Kopernika L. 6
wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie po nader niskich cenach. 1173

ZMIANA LOKALU!!
KONC. BIURO
BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE
WIKTOR STANDE
... sądowy, rewident spółdz. z ramienia Rady Sp. Min. Skarbu przeniesiono
ul. Pijarska 5, parter. — Tel. 444.
Organizuje księgowość. — Sporządza bilanse. — Obejmuje stały nadzór nad księgowością. — Przeprowadza rewizję ksiąg.

PIERZE i PUCH
na pościel i poduszki dekoracyjne poleca po cenach konkurencyjnych.
J. FRIEDMANN
Kraków, ul. Józefa 11.
Zamówienia zamiejscowe ...
Dogodne warunki zapłaty.

Bar śniadankowy
W. DYDASIA, Kleparz L. 5.
Zakąski zimne i gorące, Zdrój Żywiecki, Piwo okocimskie, Haberbuscha, Porter kuracyjny żywiecki, Vermouth Cinzano, Koniak Stocka, Miód gorący i zimny na szklanki, Herbata specjalna. — Podanie szybkie i czyste. — Lokal otwarty do 11 wieczór.

bardzo ważne! ... na raty
po cenach fabrycznych materjały na płaszcze, ubrania męskie i palta, crep de chiny, barchany, wszelkie płótna i dymki krajowe i zagraniczne, jak również w wielkim wyborze dywany, linoleum, kołdry i koce. — Warunki udzielam bardzo dogodne.
H. LIEBER, Dietlowska 91.

SAMORODNE SPAWANIE METALI
pod ... instruktora kursów samorodnego spawania przy Muzeum Techn. Przemysł. wykonuje 1200
ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MASZYNOWY „OBRUBKA"
Kraków, ulica Mazowiecka L. 25.
Remontuje samochody, wyrabia części do samochodów i maszyn.

POSZUKUJE SIĘ CZELADNIKA SZEWSKIEGO na szytą męską robotę — reflektuje się na pierwszorzędną siłę. — Zgłoszenia pod Winiarski do Adm. „Naprzodu". 1280

Główne Składy węgla, koksu i drzewa
Dra Franciszka Jelonka
Kraków, Pawia 5 Telefon 174.
polecają znany z dobroci węgiel jaworznicki najlepszej jakości — gruby i kostkowy — hurtownie i detalicznie
po cenach przystępnych. 1314

NA RATY
Pierwszorzędne zagraniczne modele damskie.
Ubiory męskie i dziecięce, raglany, kurtki skórzane, palta z futrzanemi kołnierzami, futra oraz mundurki i płaszcze studenckie w wielkim wyborze gotowe i według miary. 1118
Na składzie wielki wybór materjałów bielskich i angielskich
Ceny nader przystępne. Kredyt bardzo dogodny.
J. i S. Emmer, Florjańska 43
Tel. 4211 — Kraków — Front — Uwaga na adres!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).